Nr. 164. Kraków, niedziela 17 czerwca 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396. Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h., za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Konferencya socyalno-demokratyczna.

Dnia 14 bm. odbyła się w Wiedniu w lokalu stow. drukarzy zwołana przez Zarząd partyjny konferencya celem zorganizowania strejku masowego. Na konferencyę przybyło 104 delegatów wszystkich narodowości austryackich, między nimi 60 delegatów z poza Austryi dolnej. Reprezentowane były wszystkie polityczne organizacye krajowe i wszystkie większe organizacye zawodowe. Narady trwały od 9 rano z krótką przerwą do 7 wieczór; przewodniczyli tow. Tomschik (Wiedeń) i Soukup (Praga). Po długiej i ożywionej dyskusyi nad zarządzeniami wstępnemi i szczegółami organizacyjnymi strejku masowego powzięto jednogłośnie następującą uchwałę:

Konferencya oświadcza swoją zgodę na manifest głównego Zarządu partyjnego z 10 b. m., zatem zgadza się z bezpośrednią zapowiedzią strejku masowego, względnie ewentualnem poprzedniem trzydniowem przerwaniem pracy w Wiedniu.

Konferencya wzywa zorganizowanych robotników wszystkich zawodów w całej Austryi, aby **bezzwłocznie** poczynili przygotowania ostateczne do strejku masowego w możliwie najwiękaszej rozciągłości.

Udziela się pełnomocnictwa do wydania odpowiednich zarządzeń i w razie potrzeby natychmiastowego wydania hasła do rozpoczęcia centralnemu Komitetowi w Wiedniu, składającemu się z członków Zarządu partyjnego, komisyi zawodowej i frakcyi parlamentarnej.

Kierownictwo w każdym kraju zosobna składa się w ręce jednego w takiż sposób złożonego komitetu krajowego, który ma bezpośrednio porozumiewać się z komitetami miejscowymi.

Konferencya nakłada na Komitet centralny pełną odpowiedzialność, żeby nie przeoczył stosownej chwili i żeby strejk masowy mimo wszystkich połączonych z nim ofiar został proklamowany, gdyby nastąpił w parlamentarnych obradach nad reformą wyborczą poważnie zagrażający zastój.

Na wniosek tow. Huebera nałożono na wszystkie pisma zawodowe obowiązek umieszczenia tej uchwały na naczelnem miejscu.

Lud przeciw intrygantom.

Nowe intrygi knują się za kulisami komisyi dla reformy wyborczej. Mimo zupełnego nasycenia mandatami wszystkich narodowości, znowu wyłazi na wierzch kwestya pomnożenia liczby mandatów, a to w Czechach, co do których robi się nowy »kompromis«. Mianowicie rząd zaproponował pomnożenie mandatów z Czech ze 122 na 126 tak, aby z nowych 4 mandatów 2 otrzymali Czesi, a 2 Niemcy. Młodoczesi zaś zażądali pomnożenia mandatów z Czech nie o 4, lecz o 6, które po połowie mają być podzielone między Niemców i Czechów. Niemieccy posłowie z Czech chcą dla siebie więcej niż połowę tych nowych madatów i wybrali w tej sprawie »subkomitet«. Koło polskie wobec zamierzonego pomnożenia mandatów dla Czech, wystąpiło z żądaniem pomnożenia mandatów dla Galicyi o 2.

Może się tak przedłużać ta historya w nieskończoność, jeżeli co chwila wyłażą takie drobnostkowe żądania, które pociągają za sobą zaraz cały szereg podobnych żądań i zdolne są udaremnić całe dzieło reformy wyborczej. Wszak wrogowie reformy wyborczej czekają tylko na takie sposobności, aby pod pozorem bronienia interesów swego kraju i narodu przewlec reformę wyborczą tego rodzaju obstrukcyą.

Ale długo nie może się ciągnąć ta igraszka. Lud pracujący ma jej do syta! I jeżeliby prace komisyi dla reformy wyborczej zostały zahamowane temi obstrukcyjnemi sztuczkami wrogów reformy, to lud potrafi jednym zamachem rozbić te intrygi i przyspieszyć prace komisyi. Strejk generalny będzie odpowiedzią ludu na intrygi stronnictw burżuazyjnych. Masa czeka tylko na hasło — i jeżeli wrogowie reformy wyborczej nie przestaną wystawiać na próbę cierpliwości ludu, stanie się Austrya widownią takiej walki, jakiej od roku 1848 nie pamięta!

Czekajmy więc na hasło i gotujmy się energicznie do strejku masowego.

Z rosyjskiego obozu socyalistycznego.

II.

Wybory na Kaukazie. — Walka o uchwałę partyjną. — Socyaliści rewolucyoniści a Duma. — List Gierszuniego.

Uchwała zjazdu S. D. P. R. Rosyi, dotycząca udziału socyalnych demokratów w wyborach do Dumy, zapadła wówczas, kiedy już prawie wszędzie wybory zostały przeprowadzone. Wyjątek stanowiły jedynie azyatyckie kresy Rosyi. W ten sposób więc próba siły socyalnej demokracyi mogła się odbyć tylko na Syberyi i na Kaukazie. Wybory tam nie są jeszcze ukończone, ale dotychczasowe wiadomości z Kaukazu świadczą, że próba odbyła się z powodzeniem.

Kaukaz jest obok Królestwa Polskiego najsilniejszą placówką socyalizmu w państwie rosyjskiem. Socyalistom ormiańskim, a zwłaszcza gruzińskim, pracującym pod firmą S. D. P. R. Rosyi, udało się opanować tam nie tylko proletaryat fabryczny i rolny, ale i inne sfery społeczeństwa. To też wyborom odbywającym się na Kaukazie, towarzyszą sukcesy socyalnych demokratów. W Kutaisie przy wyborach wyborców kandydaci socyalno-demokratyczni otrzymali 983 głosy, kadeci 357, federaliści gruzińscy 282. Wybrano samych socyalnych demokratów. W Batum na wyborców wybrano też samych socyalnych demokratów. W Tyflisie przy wyborach posłów wyszło z urny oprócz jednego Ormianina kadeta i federalisty-Gruzina, dwóch socyalnych demokratów gruzińskich: Cereteli i Żordania. Chłopi wybierali powszechnie socyalnych demokratów. Tak na zgromadzeniu drobnych posiadaczy ziemskich w samtredzkim i chańskim okręgu wybrano po dwudniowych wyborach 225 pełnomocników socyalnych demokratów. Unieważnienie wyborów nie zrażało chłopów, którzy przychodzili po raz drugi i trzeci z odległości 60 kilometrów, porzucając pracę w polu.

Socyalni demokraci gruzińscy będą pierwszymi „prawnie“ wybranymi posłami socyalno-demokratycznymi w Dumie. Zanosi się jednak na „ulegalizowanie“ przez partyę mandatów i tych towarzyszy, którzy się dali wybrać na posłów przed uchwałą zjazdu partyjnego.

Uchwała ta zresztą jest w dalszym ciągu zwalczana namiętnie przez „większość“, która twierdzi, że bojkot wyborów został zniesiony na zjeździe jedynie wskutek zbiegu przypadkowych okoliczności. Spowodowało to wydanie komunikatu urzędowego komitetu centralnego S. D. P. R. Rosyi, który ogłasza, że: 1) w prasie partyjnej i na zgromadzeniach partyjnych powinna być wszystkim zabezpieczona zupełna wolność wypowiadania swych poglądów osobistych i bronienia swych specyalnych zapatrywań; 2) że na wielkich zgromadzeniach politycznych członków partyi nie powinni prowadzić agitacyi skierowanej przeciwko postanowieniom zjazdu; że 3) nikt z pomiędzy członków partyi nie powinien na takich zgromadzeniach wzywać do czynów, sprzecznych z postanowieniami zjazdu, ani przedkładać rezolucyi, niezgodnych z uchwałami zjazdowemi.

W kołach „większości“ zresztą agituje się sprawa nowego zjazdu, czemu „mniejszość“ opiera się stanowczo.

Uchwały zjazdu socyalistów-rewolucyonistów są na razie trzymane w tajemnicy, z wyjątkiem wspomnianej już wyżej uchwały w sprawie zawieszenia akcyi terorystycznej. Uchwałę tę komunikuje komitet centralny partyi. Zjazd postanowił, w związku z otwarciem sesyi Dumy państwowej, aż do większego wyjaśnienia się wobec mas ludności sytuacyi politycznej i taktyki rządu, czasowo przerwać działalność terorystyczną, nie przerywając jednak ani na moment ogólnego bojowego przygotowania partyi. Centralnemu komitetowi zlecono określić chwilę wznowienia walki terorystycznej.

Że i w partyi socyalistów-rewolucyonistów Duma wywołała ferment, świadczy oprócz powyższej uchwały i „list z więzienia“ jednego z najwybitniejszych socyalistów-rewolucyonistów, ukrytego pod przejrzystym kryptonimem „G-ni“ (Gierszuni). List ten został zamieszczony w dzienniku „Dieło Naroda“.

Gierszuni pisze: „Duma może odegrać istotnie bardzo ważną rolę jako dźwignia ruchu ludowego, jeśli w świadomości mas będzie przedstawiała się jako obrońca sprawy wolności. Ta rola byłaby dla nas bardzo cenną, musimy też pragnąć i dążyć do tego, aby Duma się nie dyskredytowała,ażeby możliwie uczciwie i twardo spełniała swe powołanie. O ile kadeci są zdolni do takiej roli — to inna kwestya. Ale myśmy powinni wszystkiemi siłami pchać ich na to pewne stanowisko. Jeśli lud rozczaruje się do posłów, jeśli otrzyma przekonanie, że ziemia i wolność nie są zdobyte z winy jego wybrańców, a nie z winy rządu, w takim wypadku zrodzi się ruch żywiołowy, którego partya nie potrafi wprowadzić we własne łożysko i który sprawie w ostatecznym rezultacie być może nic nie da... Dumy, która stała się jego świętością, jego symbolem zbawienia, naród będzie bronił piersią swoją tylko wówczas, kiedy sama ona będzie w jego oczach nieposzlakowana“.

Gierszuni sądzi, że rolę przekształcenia Dumy na ów „symbol zbawienia“ powinna wziąć na siebie „grupa pracy“.

Podsumowując wszystko, z czem w tym artykule zapoznaliśmy czytelników „Naprzodu“, możemy przyjść do wniosku, że w całym rosyjskim obozie socyalistycznym objawia się obecnie zwrot nowy, mało mający wspólnego z niedawnemi jeszcze tradycyami rewolucyjnemi. Zwrot ten, którego korzenie tkwią niewątpliwie w słabości zorganizowanych mas ludowych, znamionuje przejście od działalności rewolucyjnej do powolnej, stopniowej pracy legalnej w warunkach konstytucyjnych. Czy jednak sam bieg wypadków nie pogmatwa rachub rosyjskich polityków socyalistycznych, pokaże to przyszłość już niedaleka.

Exul.

Z zaboru rosyjskiego.

Pogrom w Białymstoku.

Rząd carski dopuścił się nowej zbrodni. W Białymstoku zorganizował dwa jednoczesne zamachy na obrządki religijne dwóch wyznań chrześcijańskich i wypuścił pod ich pozorem czarne sotnie na... żydów.

Oto wykazujące zbrodnię rządu dowody, zamieszczone w korespondencyi z Białegostoku, przesłanej do »Kuryera warszawskiego«:

»Po nabożeństwie uroczystem w kościele katolickim po raz pierwszy od 40 lat wyruszyła uroczysta procesya Bożego Ciała. Uczestniczył w niej tysiące wiernych: inteligencya i lud. Kiedy procesya znalazła się na rogu ulic Aleksandrowskiej i Niemieckiej, zbli-

Jak nas aresztowano.

(Z notatnika członka redakcyi „Kuryera Codziennego“).

... Gdyśmy owego wieczora mieli siadać do roboty, by wydać nazajutrz rano ostatni numer „Kuryera“ przed oczekiwanem zawieszeniem, przybiegło do redakcyi paru roznosicieli z płaczem i skargą, że policya odbiera na ulicy numery „Codziennego“, konfiskuje je i niszczy. W tej chwili jeden z nas zatelefonował do komisarza cyrkułu, a następnie do oberpolicmajstra z zapytaniem o powód tego bezprawia. Rozmowę przerwała wiadomość, że policya w asyście siły zbrojnej wkroczyła na podwórze. Paru z nas zeszło do administracyi, aby przypatrzeć się konfiskacie.

Komisarz przedstawił nam depeszę okólną, pochodzącą z komitetu cenzury, a wzywającą do skonfiskowania ostatniego (wtorkowego) numeru „Kuryera“ w administracyi pisma, w kioskach, u roznosicieli itd.

Policya przystąpiła do dzieła. Jakkolwiek w administracyi i drukarni zebrał się tłum chłopaków redakcyjnych, roznosicieli, zecerów itd., nikt nie poczuwa się do obowiązku pomagania władzy i pan komisarz wraz z pomocnikami zmuszony jest do własnoręcznego grzebania w najpotworniejszych brudach i najbrudniejszych zakamarkach drukarni w poszukiwaniu za łupem. Pod adresem władzy sypią się drwiny i żarciki naszych domorosłych *gavroche'ów*. Tu zdarzył się pewien incydent. Chłopakom znudziło się wreszcie żartować i szydzić niemiłosiernie. Zebrali się w kupę i zwrotki „Czerwonego sztandaru“, śpiewane chórem, poczęły bić nieliitościwie w uszy „przedstawicieli władzy“. Pan komisarz poruszał się.

— *Pierestańtie piet'...*

— A to dlaczego? Jesteśmy u siebie w domu... Pan niema prawa zabraniać!

— *Eto protiwuprawitielstwiennoje diejstwie!*

— Przepraszamy bardzo: może to byłoby takiem „diejstwiem“ na ulicy; w mieszkaniu prywatnem wolno śpiewać, co się chce. Chłopcy, nie przeszkadzajcie sobie. Niech pan komisarz przyzwyczai się do dźwięków pieśni rewolucyjnej.

Ale panu komisarzowi nie wypada poddać się odrazu. Wydaje rozkaz, by chłopcy pokazali dowody legitymacyjne; tych, co ich nie mają, każe aresztować.

Nowy protest z naszej strony.

— Teraz niema stanu wojennego. Nikt nie jest obowiązany nosić dowody osobiste przy sobie. Zresztą, pan ma polecenie dokonania jedynie konfiskaty; nie wolno panu nikogo aresztować.

Jakiś paszport, pokazany przez jednego z chłopców, posłużył przedstawicielowi władzy za pretekst do „cofnięcia się w porządku“. Ale wściekłość bezsilna na razie skupiła się w nim, zebrała w sobie, przyczaiła się, gotowa do skoku, jak podrażnione, nieprzytomne z gniewu zwierzę. Gdy w dodatku nie pozwoliliśmy na żadną rewizyę w redakcyi, wypadł na ulicę i pojechał do „naczalstwa“.

O żadnym protokóle mowy już nie było.

Przy drzwiach administracyi postawiono żołnierzy z karabinami i policyę. Kilku rewirowych i pomocnik komisarza spacerują po podwórzu. Gdy jeden z nas wyjrzał przez okno, któryś z tych panów gestem znaczącym pokazał mu rewolwer. Nie było co robić; zostaliśmy więźniami we własnym naszym lokalu.

Chłopcy śpiewają na przemian „Czerwony sztandar“, „Warszawiankę“, „Na barykady“... Chór idzie zgodnie i pieśń niepokoi naszych stróżów. Znać, że w głębi piersi, spętanych w mundury, budzą się trwożliwie jakieś pragnienia niewypowiadane, jakieś dążenia ciche i tajemne... niezrozumiałe.

Tymczasem na podwórze wjeżdża co najmniej pół sotni kozaków i wpada oddział piechoty.

Wreszcie zjawia się komisarz i w otoczeniu tłumu rewirowych, policyantów, żołnierzy i kozactwa wkracza do administracyi i do redakcyi. Pada krótki rozkaz:

— *Bieri wsiech!*

W tych dwóch słowach brzmi cała orgia tryumfu.

Żądamy okazania nam jakiegokolwiek dokumentu, uprawniającego policyę do aresztowania nas. Dokumentu takiego niema; komisarz ma bezpośredni rozkaz ustny od „władzy wyższej“. Protestujemy przeciw gwałtowi, protestujemy przeciw arbitralnemu aresztowaniu bez zachowania najelementarniejszych form prawnych. Protestujemy przeciw pieczętowaniu redakcyi i administracyi nie w naszej obecności; kasa bowiem zostanie w ten sposób wydana na łup... niewiadomego.

Kozactwo w większej liczbie wkracza do lokalu. Twarze bydlęce, na których trudno znaleźć śladów jakiegokolwiek uczucia ludzkiego. Wyprowadzają nas zupełnie tak samo, jak gdyby z rodzimych chlewów wyganiali trzodę. Słowa i dźwięki, jakie im z gardzieli wychodzą, są żywcem wyjęte ze słownika stajenno-chlewnego: „nnuu“, „idii“, „czawo“...

Powoli lokal administracyi opróżnia się. I jest moment taki, kiedy jeden z kolegów naszych, czekając na palto i kapelusz, zostaje w niej sam w otoczeniu tłuszczy policyjno-„ochrannej“. (Bo zapomniałem dodać, że wraz z komisarzem przybył jakiś tajny ober-agent, ubrany po cywilnemu, średniego wzrostu, szczupły brunet, z wąsem gęstym, z twarzą żółtą, podłą, ruchliwą, układającą się co chwila w tysiące zmarszczek, jak gdyby pomiętoszoną od ustawicznych uderzeń). Pan komisarz ma twarz tryumfatora: żaden wódz rosyjski w Mandżuryi nie wziął naraz tyle jeńca, co on, bohater, chwilowy zwycięzca „Kuryera codziennego“. Ale uczucie tryumfu nie zabiło w nim utajonej wściekłości. Rzuca się ku towarzyszowi naszemu, jak opętany. Z ust jego wylatują słowa, natchnione przez wokabularz „czarnych secin“. Ręce latają, a latając, potrącają parokrotnie przypadkowy objekt komisarskiego gniewu. Towarzysz nasz cofa się o krok; szał komisarza nie wyprowadza go z równowagi; nie traci zimnej krwi nawet wtedy, gdy bohaterski prystaw numerem „Kuryera“ — w formie karesu, zapewne — uderza go po głowie.

— *Wy so mnoj goworili, a wot ja tiepier s wami pogoworiu!*

— Zwracam pańską uwagę — odpowiada chłodno nasz kolega, — że myśmy z panem rozmawiali ustami, nie rękami.

Pan komisarz wstrzymuje się w zapędach. Ale to mu nie przeszkadza wyjmować parokrotnie z kieszeni rewolwer i niemal przykładać go do czoła ofiary swej namiętności zwierzęcej.

— *Ja wot was tiepier zastrielit' mogu, nu i czto?*

Aby usprawiedliwić przed sobą samym i przed milczącem otoczeniem to znęcanie się nad samotnym i bezbronnym literatem, pan komistrz wpada na pomysł genialnie przenikliwego odkrycia.

— *Wot eto i jest' gławnyj agitator!* — woła z radosnym tryumfem, wskazując kolegę swemu sztabowi.

— *Tak toczno* — potwierdza śmierdzący taniemi perfumami, jak podrzędna kokota, pomocnik komisarza. (Dziwnie ironicznym zbiegiem okoli-

żył się jakiś wyrostek i rzucił w tłum wiernych bombę.

Pobożne śpiewy wiernych zagłuszył straszny huk, wywołany przez wybuch bomby.

Kiedy dym się rozprószył, przedstawił się straszny widok.

Na ulicach leżało kilka trupów mężczyzn i kobiet, wiły się w boleściach dziesiątki strasznie pokaleczonych.

Prawie jednocześnie innemi ulicami szła procesya prawosławna, urządzona ku upamiętnieniu połączenia cerkwi unickiej z prawosławną. Do uczestników tej procesyi dano kilkadziesiąt strzałów rewolwerowych z okien i dachów. Tu raniono w rękę duchownego Fiedorowa, zabito kilka osób, raniono kilkanaście.

Wieść o dwóch strasznych zamachach na dwie procesye rozeszła się lotem błyskawicy po całym Białymstoku. W jednej chwili w różnych punktach rozległo się wołanie:

— To czarne sotnie.

Inni zaś wołali:

— To żydzi zrobili! Dalej, bić żydów!

I rzucił się tłum na ludność żydowską. — Wyrywano słupki, podtrzymujące drzewa na ulicach i użyto ich za broń zabójczą. Grupa ludzi wpadła do składu żelaza. Kto mógł, porywał sztaby i...

I w dzielnicy żydowskiej rozpoczął się straszny pogrom.

Tępienie policyantów.

Dnia 15 b. m. o godz. $3^1/_2$ po południu w Warszawie do przejeżdżającego tramwajem policyanta na rogu ulic Marszałkowskiej i Królewskiej jakichś trzech mężczyzn dało kilka strzałów rewolwerowych. — Policyant, śmiertelnie raniony, zwalił się z tramwaju, sprawcy zaś strzałów odjechali dorożką. Dorożkę tę chciał zatrzymać jeden z policyantów na rogu ulicy Erywańskiej, dano jednak do niego kilka strzałów i lekko kontuzyonowano.

Strzały na ulicy.

»Warsz. dniewnik« donosi, że w Warszawie trzech ludzi jechało około godziny 5 po południu parokonną dorożką ulicami: Radzymińską, Kawęczyńską i Grochowską i strzelało do patrolu. Żołnierze odpowiedzieli strzałami, ale chybili.

Zabójstwo złodzieja.

Na trzeciej wiorście linii terespolskiej tłum robotników napotkał 24-letniego Feliksa Mielczarka, złodzieja zawodowego i zrewidował go, a znalazłszy rewolwer, zabił tą samą bronią.

Z więzień.

Z Warszawy piszą nam: Z pośród aresztowanych przy ulicy Boduena część przewieziono do fortów, część (kobiety) do więzienia zwanego »Serbią«, część wreszcie pozostawiono w ratuszu. Ochrana twierdzi, że było to zebranie organizacyjne; z samego jednak doboru publiczności (wyłącznie inteligencya ze sfer burżuazyi żydowskiej, wiele młodzieży w wieku 17, 16, 15 lat, nawet młodszej) widać, że nie może być mowy o zebraniu organizacyjnem, że było to zebranie o charakterze raczej towarzyskim, odczytowym, lub coś w tym rodzaju.

Z Pawiaka przenoszą administracyjnych do fortów, sprawy administracyjne zaczęto nareszcie rozpatrywać w odpowiednich komisyach i »wyroki« wydawać: jednych wypuszczą, innych ześlą, jeszcze innych do fortów wpakują. Widocznie starają się oczyszczać więzienia dla nowych lokatorów. Tak np. w więzieniu żeńskiem z pośród mnóstwa aresztowanych w końcu grudnia r. z. siedzą do tej chwili 4: Reinel, Heryng, Gerszow i Frendzel. Inni administracyjni są z późniejszego »połowu«. Reinela, aresztowanego w redakcyi »Kuryera Codziennego« i wypuszczonego w tych dniach, znów zabrano. *N.*

OLBRZYM.

...W oślepiającej sinej błyskawicy,
Śród warku burzy i siarczystych gromów,
Stanął upiorny olbrzym bladolicy,
Najdziwaczniejszy z dziwacznych fantomów...

Od tła sinego czarno się odrzyna
Nędzna robocza wyświechtana bluza...
W ręku stalowa połyska mu szyna...
Straszna buława współczesności Tuza...

Stalową szyną olbrzym wali w próchno
Zrujnowanego, zmurszałego gmachu,
Aż od łoskotu ludziom uszy puchną...
Znieruchomieli... pobledli ze strachu...

Olbrzym-Robotnik z błyskawiczną mocą,
Drągiem oburącz w Przybytek zła kropi....
Wrogowie Ludu ze strachu się pocą...
Obłudni krzyżem żegnają się popi...

Na katach wyrok Boży wykonywa...
W ślepiach Wolności goreją mu zorze...
Czarna, lwia, długa rozwiała się grzywa...
Lew Ludu zerwał haniebną obrożę!...

Podły gmach krzywdy, obłudy on niszczy
(Sypią się gruzy i błyszczące śmiecie...)
I fundamenty zakłada śród zgliszczy
Nowej budowy, której zęby krecie

Faryzeuszów nigdy nie podtoczą,
Ani jej czasu nie podmyje fala...
Olbrzym rozbija próchno z siłą smoczą
I pada w gruzy świątynia Baala!...

Cześć Ci, olbrzymie, Wolności szermierzu!...
W Twojem to sercu szlachetnem, skrzywdzonem
Zaszemrał pogwar o Nowem Przymierzu,
Aż zahuczało złotym szczęścia dzwonem!.,.

Aż zmartwychwstało hartowne i silne
Na nowe, wolne i słoneczne życie!...
Precz odrzuciło całuny mogilne
I Byt oparło na Prawdy granicie!...

Wacław Wolski.

Z CARATU.

Echo pogromów żydowskich.

Komitet centralny popierania żydów, którzy ucierpieli podczas pogromów, ukończył swą działalność, rozdawszy 4,500.000 rubli. Komitet kiszyniewski zwrócił się do centralnego w Berlinie o wyznaczenie mu dla pogromionych 37.000 rubli. Z Berlina nadeszło jednak tylko 19.000 rubli z uwagą, że rachunki są już zakończone.

Protest przeciw gwałtom na Łotwie i w Estonii.

»Związek socyalnej demokracyi łotewskiej« wydał w ośmiu językach »Odezwę do całego świata cywilizowanego o gwałtach zwierzęcych na Łotwie i w Estonii«, dokonywanych przez rząd rosyjski.

DUMA.

Gesty demokratyczne endeków.

Korespondent petersburski „Gazety polskiej“ pisał pod datą 13 b. m.: „Dzisiaj odbyło się posiedzenie komisyi porządkowej Dumy w zwiększonym komplecie. Przedmiotem narad była sprawa rozlokowania posłów w Dumie. Z Polaków brali w naradach udział posłowie: dr Harusewicz, dr Paderewski i Suchorzewski. Po nader długiej i gorącej dyskusyi zarządzono balotowanie tajne. 14 głosami przeciw 7 uchwalono wyznaczyć Kołu polskiemu miejsca z prawej strony Izby.

Większość, która uchwaliła tę rezolucyę, motywowała swoje postanowienie tem, że Koło polskie, jako grupa narodowa, wrzyna się klinem między naturalne podziały partyjne, istniejące w Dumie, a spoczywające na podstawach programów politycznych i ekonomicznych.

Uchwała ta, powzięta wbrew życzeniu Koła i pomimo żywych protestów posłów polskich, należących do komisyi, zrobiła wśród Polaków złe wrażenie. Jest prawdopodobne, że, o ile „Grupa pracy“ przystanie na to, Koło polskie zasiądzie, w charakterze protestu przeciw uchwale komisyi, na skrajnej lewicy Izby“.

Wśród motywów, którymi kierowała się komisya porządkowa, trudno dopatrzeć się jakiejkolwiek chęci uchybienia Kołu polskiemu. Na złodzieju czapka jednak gore. Toteż „przedstawiciele“ Królestwa Polskiego, będący członkami stronnictwa, które w wielkim ruchu wolnościowym odgrywa jedynie rolę hamulca lub paszkwilisty rzeczywistych rewolucyonistów stronnictwa, które, zamiast demokratycznego, powinnoby nosić nazwę „prawdziwych Polaków“, zapłonęło świętem oburzeniem, że większość Dumy chce mu wyznaczyć miejsce gdzieś już w bliskości „jerogińców“ i innych posłów z pod znaku „czarnej sotni“. Nie na wiele jednak zda się to oburzenie. Gdyby nawet „stronnictwo pracy“, to stronnictwo „wywrotowców społecznych i politycznych“, ku którym narodowa demokracya uczuła z nienawiści do kadetów miłość tak gwałtowną, ustąpiło Kołu polskiemu miejsca na najskrajniejszej chociażby lewicy, nie zamydli to oczu nikomu, najmiej zaś jasno patrzącej części społeczeństwa polskiego w Królestwie. Czyny endeków znane są tam aż nadto dobrze, ażeby gesty ich mogły oszukać kogokolwiek.

Interpelacya w sprawie „Kuryera Codziennego“.

Poseł Lednicki i tow. wnieśli w szeregu interpelacyj jednę, w sprawie zesłania do gubernii Wołogodzkiej współpracowników »Kuryera Codziennego«: Filipowicza, Hofmana, Lewinsona i i Horwitza.

Nowy zatarg.

Do wieści o groźnych wypadkach w Rosyi, które znów wzbierać się zdają w falę rewolucyjną, przybywa jeszcze jedna, posępna i złowieszcza, o nowym zatargu Dumy z rządem. Trzecie to już poważne starcie się rosyjskiej Izby poselskiej z upierającym się przy życiu caratem i jego wierną biurokracyą. Pierwsze odbyło się przy nieprzyjęciu odpowiedzi Dumy na mowę tronową w sposób, w jaki życzyli sobie przedstawiciele ludu, drugie — przy odmowie ze strony rządu udzielenia amnestyi. Dziś przedmiotem zatargu stało się oświadczenie prokuratora głównego, że minister wojny nie może znieść wyroku śmierci, gdyż nie ma prawa wdzierać się do atrybucyi sądu!

Czy starcie się to woli Dumy z uporem i zaciętością rządzącej dziś Rosyą »Izby gwiaździstej« zgaśnie w zarzewiu, jak zatargi poprzednie, czy rozpłonie w ogień trawiący wszystko, co napotka po drodze, trudno przesądzać jeszcze na podstawie tych skąpych wiadomości, które nadeszły z północnej stolicy. Pewne jest jednak, że starcie obecne cięższe jest niż poprzednie. Cięższe zaś z tego powodu, że nie mając poza sobą nic, prócz okrucieństwa i uczucia zemsty, poruszyć musi do głębi w niezliczonych milionach, gniecionych jarzmem carskiem, wszystkie najczulsze, najtkliwsze struny dusz... A gdy te zadrgają, pieśni rozpaczy i zapłaty nie potrafi stłumić już nic...

Nieprzyjęcie adresu Dumy w sposób przez nią pożądany było — na pozór przynajmniej — sprawą form, — odmowa amnestyi mogła być usprawiedliwiona racyą stanu, ale to, z czem stanął przed Dumą prokurator generalny, jest urągowiskiem uczuciom humanitarnym świata całego i wyzwaniem, rzuconem wszystkim »obywatelom« państwa rosyjskiego. A urągowisko to i wyzwanie musi znaleźć oddźwięk.

Nic to, że Duma po napiętnowaniu (przez usta umiarkowanego Kuźmin-Karawajewa, Lednickiego, Aładina i innych) rządu i jego siepaczy... przeszła do porządku dziennego, — nic to, że posłowie, zasiadający w pałacu taurydzkim, nie zdobyli się i tym razem na wystąpienie bardziej stanowcze, może ostateczne...

Jeśli jest tu mowa o zatargu, zatargu Dumy z rządem, to tylko jako o jego formie. Starcie istotne jest między rządem obłąkanym z przerażenia i chcącym ratować się środkami Iwana groźnego a ludem rosyjskim, a tym, co cierpi i walczy, a rewolucyą. Bez wydawania odezwy, której domagał się od Dumy pos. Anikin, ludność zrozumie, że »parlament« rosyjski jest bezsilny, nie mogąc nawet ocalić życia kilku ludziom. A gdy ona zrozumie to, przejdzie sama do porządku dziennego ponad... Dumę, lub cofnąwszy jej swe nakazy wiążące co do sprawy rolnej i innych kwestyj ekonomicznych, zmusi ją, dające poparcie, do wywalczenia wreszcie praw osobistych i politycznych.

Tak, rząd rosyjski odnawia rozpadającą się pod wpływem przeciwieństw klasowych jednomyślność Dumy, tak, zmusza ludy poddane sobie do wzmagania walki czynnej, teroru i innych środków grozy. Uchwała socyalistów-rewolucyonistów co do wstrzymania się z zamachami wobec zwołania Dumy, powinna była mu wskazać, że lud, brzydzący się w gruncie rozlewem krwi, lud gotów jest wejść na drogę pokojowego, byle szczerego porozumienia. Jeśli zrozumieć tego nie chciał, cała odpowiedzialność za to, co się teraz stać może w Rosyi, spadnie tylko na niego...

Przegląd polityczny.

Grecya i Rumunia.—Po wizycie Wilhelma w Wiedniu. — Leopold belgijski jako władzca afrykański.

Kwestya macedońska, która była już przyczyną tylu niepokojów w Europie, wywołała nowy zatarg między Rumunią i Grecyą zakończony zerwaniem stosunków dyplomatycznych. Rozchodzi się o Kucowałachów macedońskich, których Grecya ze względu na wspólność religijną i kilkuwiekowe zamieszkanie między Grekami reklamuje dla swej narodowości, podczas gdy oni sami czują się Rumunami i za takich przez swego panującego, sułtana tureckiego, uznani zostali. Bandy greckie dążyły do powiększenia swojej narodowości mordem i grabieżą, rząd rumuński wskutek bezskutecznych represalij wydalił z Bukaresztu posła greckiego, w Atenach zrobiono tosamo z posłem rumuńskim, a teraz mimo pośrednictwa Austryi i Rosyi przyszło do formalnego zerwania. Powód, dla którego Rumunia tak gorąco ujmuje się za Kucowałachami oddalonymi od kraju macierzystego położeniem geograficznem, jest ten, że Rumunia chciałaby ich wymienić za część Dobrudży rumuńskiej, należącej do Bułgaryi i w ten

---

czności tegoż pomocnika przed godziną zaledwie bronił nasz kolega na stronie od drwin bezlitosnych, bo mu się wydawał przyzwoitszym od innych policyantów).

Zainteresowany odkryciem, ober-agent pyta komisarza o nazwisko naszego towarzysza.

— *Hihihi... kakże, kakże... ja jewo otliczno znaju... on sam i jest glawnyj agitator!...*

Pierś nowo-kreowanego „głównego agitatora“ rozpiera uczucie dumy; nie może wstrzymać się od uśmiechu: ach, błazny, błazny, gdybyście wiedzieli, jak mi do tego zaszczytu daleko!...

Agent ogląda go, węszy, uśmiecha się. Twarz okrywa mu dwadzieścia razy na sekundę sieć nieprawdopodobnych zmarszczek; cieszy się, jak człowiek, któremu znienacka w ręce wpadnie ten, kto go przed chwilą spoliczkował.

Wreszcie, kolegę naszego puszczają po palto i kapelusz. Na odchodnem, komisarz zamiast błogosławieństwa czyni nad głową jego szeroki giest dłonią, doskonale naśladujący płatanie czaszki szablą.

— *Wot kakoj kapalusz ja by wam dał!*

Przy tej okazyi dowiedział się literat polski, jak komisarz i jego pomocnik komentują paragraf manifestu, dotyczący „rzeczywistej nietykalności osobistej“; dzięki bowiem „usłużnemu popychaniu“ tych panów, znalazł się za drzwiami znacznie prędzej, niż by to wypadało w warunkach normalnych...

Tymczasem wóz aresztancki wywiózł już pod eskortą kozacką pierwszą partyę więźniów. Stoimy w sieni, przy drzwiach otwartych na podwórze, i czekamy naszej kolei. Podwórze pełne wojska, bo przez ten czas zdołał przybyć nowy oddział żołnierzy. Piechota, konnica, policyanci. A gdzież artylerya? Jakto, ani jednej armaty? Czujemy się tem dotknięci...

Nagle po przez podwórze, po przez zamkniętą od ulicy bramę, dobiega nas echo chóralnej pieśni; „Czerwony sztandar“! Oczywiście, pochód manifestacyjny przeciąga Krakowskiem Przedmieściem. A za tym pierwszym, po paru chwilach — drugi. To zaalarmowani robociarze protestują przeciw samowolnemu aresztowaniu redaktorów „ich“ pisma...

Z kolei i my siadamy do wozu. Gdyby nie noc, gdyby nie kupa żołdactwa i kozaków, gdyby nie duszny ścisk, zakratowane okienka i głosy komendy, możnaby sądzić, że jedziemy na majówkę. Z trudnością rozpoznajemy się w ciemnościach; jest z nami jedna niewiasta, towarzyszka redakcyjna. Humory dopisują:

— To wy, Angliku?

— Ja!

— Jak wam podobają się waryanty rosyjskie na temat konstytucyi angielskiej?

— Nieźle; robię właśnie studya porównawcze...

— *Habeas corpus* — odzywa się głos z kąta. Czuję, że mam ciało: boki odgnietliście mi.

Śmiech.

Chłopcy krzyczą przez kraty do przejeżdżających dorożek:

— Redakcya „Kuryera codziennego“ jedzie!

Na ulicach pusto. Gdzieniegdzie snują na koniach kozacy i artylerzyści. Oczywiście, manifestantów rozprószono.

Przyjeżdżamy na ratusz. Wysiadamy.

— Ile płaci się za kurs?

Strażnicy śmieją się.

W poczekalni zbiera się nas tłum. Po chwili podłoga zasypana jest skrawkami papieru. Niszczymy rzeczy zbyteczne. Nikt nam w tem nie przeszkadza. Żołnierze skarżą się przed nami na podłą służbę.

Przyjmuje nas naczelnik wydziału aresztanckiego. Tłusty, wygolony, wygląda w mundurze, jak przebrany komik prowincyonalny lub podtatusiały proboszcz wiejski. Jest zrozpaczony. Każdy z nas protestuje przed nim przeciw arbitralnemu aresztowaniu. Pan naczelnik tłumaczy się.

— Panowie, czego chcecie odemnie? to nie moja wina. Ja was nie aresztowałem.

— Zanieś pan nasz protest do odnośnej władzy.

Żądamy zapewnienia, że nas nie wsadzą do cel, zajętych przez przestępców kryminalnych.

— Ależ, proszę panów, nigdy... Mój panie — woła naczelnik, chwytając za poły jakiegoś robobotnika. Pan już tu u mnie siedział; niech pan zaświadczy...

Po gwarancyi, danej nam przez towarzysza robotnika, zgadzamy się iść na górę. Pakują nas po paru do pustych, ciemnych cel.

Po kilku godzinach znów „karetka“, znów jedziemy. Tym razem — na Pawiak...

Pawiak!... Z dna duszy podnoszą się świetlane wizye młodości. Pawiak!... znamy, znamy... Było to dawno, a tak, zda się, jest bliskie i pamięci przytomne. I myślę sobie o dziwnych drogach, któremi kroczyła u nas młodość. Nicią wspomnień wiążą się z nią: nie imię drogie wymarzonej kochanki, nie obrazy wolności bujnej i szerokiej, lecz wizye cel więziennych i stepów dalekich... I myślę sobie, jak często złote promienie słoneczne w owej „najpiękniejszej wiośnie życia“ wpadały do nas przez czarne kraty turmy...

Po załatwieniu zwykłych formalności immatrykulacyjnych, wprowadzają nas na długi, ciemny korytarz więzienny. Eskortujący nas strażnicy mają twarze zakłopotane i zawstydzone. (Rewolucya nauczyła już ludzi wstydzić się pewnych czynów i zawodów; maluczko, a wstyd ten przejdzie w uczucie buntu).

Strażnik budzi „porządkowych“, by nam przygotowali cele. „Porządkowi“, widząc „politycznych“, starają się nadać sobie odpowiedni „ton“.

— Towarzyszu, otwórzcie tę kamerę.

— Towarzyszu, przynieście derki.

(Dla ścisłości winienem dodać, że po dwóch dniach panom „porządkowym“ znudziło się granie komedyi: powrócili rychło do swej wypróbowanej, niesłychanie obrazowej gwary złodziejskiej, w której wzajemne wypominanie sobie rzekomo niemoralnego prowadzenia się matek gra rolę wybitną).

Następuje zachwalanie cel.

— Polecam szanownemu panu ten numerek — mówi jeden. — Widny, ciepły, suchy...

— Panie szanowny — szepcze do ucha innemu koledze drugi — niech pan weźmie ten numerek: cieplutki, suchutki; będzie w nim panu, jak w raju...

— Istny hotel w Garwolinie lub w Pacanowie — mówi ze śmiechem mój kolega.

Powoli rozpraszamy się. Jeden za drugim niknie w ciemnych otworach cel.

Ciężkie drzwi zapadają się za mną. Rygle dźwięczą głucho. Klucz przekręca się w zamku z ponurem zgrzytaniem.

Po hałasach tej nocy denerwującej zapadam nagle w ciszę. W celi ciemno i zimno.

Wspomnienia świetlane rozwiały się śród gęstej, nieprzenikliwej mgły...

sposób obydwa państwa zaokrągliłyby swe granice. Zerwanie dyplomatyczne pociągnie za sobą w pierwszej linii zerwanie stosunków handlowych, zresztą niema obawy, aby obydwa te państwa wypowiedziały sobie wojnę.

Wilhelm II. był we Wiedniu, zjadł kilka smacznych obiadków, przejechał się do zamku hr. Wilczka i wrócił do Berlina z tem, z czem wyjechał. Półurzędowe organa niemieckie nie tają się wcale z tem, że Wilhelm sam się zaprosił z rzekomym celem ujrzenia swego sojusznika i podziękowania mu za poparcie interesów niemieckich na konferencyi w Algeciras. Kwestyj politycznych — tak przynajmniej obie strony twierdzą — nie poruszano wcale, czego dowodem jest brak nawet konwencyonalnych toastów; jedyna manifestacya trójprzymierzowa: wysłanie telegramu do króla włoskiego zrobiła wskutek dwuznacznej odpowiedzi tegoż fiasko. Że w Wiedniu tylko pod przymusem przyjęto narzuconą wizytę wynika z tego, że wystrzegano się i z rozmysłem zaprzeczano wszelkiego podkładu politycznego, nie urządzono ani jednej parady wojskowej, a już w kilka dni po wyjeździe Wilhelma rozpuszczano pogłoskę o nastąpić mającem spotkaniu Franciszka Józefa z królem angielskim. Jeżeli się zważy, że Edward VII. jest głową ligi antyniemieckiej, nie można oprzeć się przypuszczeniu, że dyplomacya austryacka odczuwa potrzebę usprawiedliwienia się przed Europą z poufałości niemieckich.

Leopold II., król Belgii, wymierzył nowy policzek cywilizacyi i ludzkości. Z powodu podniesionych w parlamencie angielskim zarzutów przeciw skandalicznej gospodarce w Kongo, ogłosił on jako władca tego kraju manifest, w którym rzuca całej Europie rękawicę. Twierdzi, że on sam jest osobistym właścicielem Konga, że nikt nie ma nic do gadania w sprawie administracyi, że okrucieństwa wobec murzynów są usprawiedliwione i potrzebne, i wyprasza sobie wszelką interwencyę. Wobec tego dzikiego zapatrywania nie pozostanie Anglii — o ile konferencya europejska nie zajmie się tą ciemną sprawą — nic innego, jak na własną rękę nauczyć Leopolda moresu, który w swojem rozwiozłem, mimo 70-ciu lat, życiu zupełnie zatracił.

Z parlamentu francuskiego. Izba deputowanych prowadziła na piątkowem posiedzeniu w dalszym ciągu dyskusyę nad interpelacyami o ogólnej polityce rządu. Deputowany Lasies zarzuca rządowi presyę przy wyborach i stwierdza, że idee Jauresa znalazły poklask tylko na najskrajniejszej lewicy.

Dep. Bitry, prezydent żółtego syndykatu, omawiał politykę stronnictwa, wśród gwałtownych protestów ze strony socyalistów, z których kilku zostało przywołanych do porządku. Bitry zaznacza dalej, że Francya jest jedynym krajem, w którym tylko czerwone syndykaty otrzymują od władz zapomogi. Zjednoczonym socyalistom zarzuca mówca, że chcą wszystko zmonopolizować i wszelką wolność stłumić.

Mowa dep. Bitry wywoływała ciągłe okrzyki ze strony socyalistów, których prezydent nadaremno przywoływał do spokoju. Bitry domagał się, aby rząd złożył oświadczenie o kwestyi własności.

SPRAWY PARTYJNE.

Komitet krajowy sekcyi żydowskiej P. P. S. D. rozpoczął żywą agitacyę we Lwowie i na prowincyi. We Lwowie odbył się w ubiegłym tygodniu cały szereg zebrań poufnych i zawodowych. Na ogólnem zebraniu towarzyszów żydowskich składali delegaci sprawozdanie z kongresu, wyjaśniali cele i zadania sekcyi żydowskiej i wzywali do usilnej agitacyi.

Centralny komitet żydowski ukonstytuował się onegdaj, wybierając przewodniczącym tow. Salamandra, sekretarzem tow. Korkesa, a kasyerem tow. Steina.

Ukonstytuował się również miejscowy komitet żydowski we Lwowie, wybierając przewodniczącym tow. Ehrlichhofa.

Równocześnie rozpoczęła się żywa agitacya na prowincyi.

W Stryju, Drohobyczu, Borysławiu odbyły się zebrania poufne, na których wybrano komitety agitacyjne.

W piątek 15 b. m. odbyło się poufne zebranie robotników żydowskich w Przemyślu, w sobotę 16 b. m. w Jarosławiu i Rzeszowie. Referował tow. Korkes.

W najbliższych dniach odbędą się podobne zgromadzenia w Stanisławowie, Kołomyji, Samborze, Brodach i Tarnopolu. Niektóre miasta, np. Stryj, zwołują w najbliższych dniach wielkie zgromadzenia ludowe żydowskie z porządkiem dziennym: „Czego chcą“.

We wszystkich sprawach agitacyi żydowskiej zwracać się należy do sekretaryatu komitetu centralnego sekcyi pod adresem: Natan Korkes, Lwów, Jagiellońska 17.

Drohobycz. W dniu 11 czerwca odbyło się poufne zgromadzenie partyjne, na którem tow. Weisenberg i Denasiewicz składali sprawozdanie z kongresu partyjnego, nawołując do wypełnienia uchwał czynami. W dyskusyi przemawiał tow. Gentkiewicz, poczem zebrani przyjęli sprawozdanie do wiadomości.

KRONIKA.

Galicya na usługach Rosyi. Piszą nam ze Lwowa: Dla okazania życzliwości wobec zaprzyjaźnionego mocarstwa, przyaresztowała policya lwowska słuchacza techniki Nowickiego za to, że miał przy sobie 60 browningów. Nowickiego odstawiono wówczas do aresztów sądu krajowego. Początkowo uchwaliła izba radna sądu krajowego zaniechać śledztwa z braku wszelkich znamion czynu karygodnego. Od uchwały tej wniósł prokurator — prawdopodobnie za wpływem namiestnictwa — odwołanie. Sąd wyższy przychylił się do zapatrywań prokuratora; Nowickiemu wytoczono śledztwo o zbrodnię z § 66 u. k., to jest o to, że chciał wywołać rewolucyę w zaprzyjaźnionem państwie cara. Prokuratorya lwowska była tak gorliwą w tej sprawie, że chciała w drodze dyplomatycznej zasięgnąć informacyi od rządu rosyjskiego, jakie skutki mogło pociągnąć za sobą przewożenie broni... Zanosiło się więc na powtórzenie słynnego procesu królewieckiego, który okrył niezatartą hańbą sędziów — pruskich. Nowicki stanąłby wówczas przed sądem przysięgłych.

Władze galicyjskie rozmyśliły się jednak i zaniechały wielkiej akcyi, zadowolniły się akcyą małą. Po 4 tygodniach aresztu śledczego odstawiono Nowickiego do sądu powiatowego i oskarżono o... nieprawne noszenie broni. Z wielkiej zbrodni pozostało drobne przekroczenie.

W piątek 15 bm. odbyła się w sądzie powiatowym S. III rozprawa przeciw Nowickiemu przed sędzią Laszkiewiczem. Po świetnej obronie adwokata dra Dwernickiego, który wskazał na polityczny moment rozprawy, skazał sędzia Nowickiego na 50 koron grzywny. Od wyroku tego wniósł odwołanie tak prokurator jak i obrońca.

Po wyroku wydarzyła się rzecz znamienna: policya zabrała Nowickiego i osadziła w aresztach policyjnych. Nowicki ma być wydalonym z granic Austryi! Tak zadecydował namiestnik Potocki... Zarządzenie to, powinno chyba być omówione należycie w delegacyi!

Przedwczesny tryumf. „Głos narodu“ doniósł radośnie przed niedawnym czasem, iż się udało klice klerykalnej, patronowanej przez starostę Szczerbińskiego, wygryść socyalistów z Wieliczki. Skoro bowiem przekonał się p. Szczerbiński, iż zakazami zgromadzeń nie wypleni z Wieliczki ruchu robotniczego, wciągnięto do spisku klerykałów ze starostą — właściciela domu, w którym odbywają się nasze zgromadzenia, niejakiego p. Hirscha. P. Hirsch wypowiedział mieszkanie zegarmistrzowi, podnajmującemu nam lokal za rocznym kontraktem, a gdy ten wypowiedzenia nie przyjął, wniósł przeciw niemu skargę o rozwiązanie kontraktu najmu z powodu podnajęcia nam sali, co antysemicki „Głos narodu“ wprawiło w taki szał radości. I rozpoczął się proces, w którym właściwie nie chodziło o sprawę p. Pempera z p. Hirschem, lecz o prawo koalicyi robotników, zagrożone przez małomiasteczkową reakcyę. Z jednej strony stanęły wpływy starostwa, magistratu i zjednoczonych kołtunów wielickich, którym się zdaje, że zezwolenie podnajęcia lokalu „przyzwoitym“ ludziom, wyklucza od podnajmu socyalistycznych robotników, że „oddech stu robotników psuje mury“, że „pan weterynarz na I. piętrze musi mieć zagwarantowany spokój, który obecnie przerywają okrzyki „hańba“ i „brawo“ itp., z drugiej strony świadoma swych praw organizacya. Proces, w którym stronę pozwaną zastępywał tow. dr Drobner, skończył się po przesłuchaniu szeregu świadków policyjnych, odbyciu komisyi sądowej na miejscu z przybraniem rzeczoznawców budownictwa itd. zupełnem zwycięstwem organizacyi. P. Hirsch został oddalony ze skargą i skazany na ponoszenie kosztów procesu i pocieszy się chyba sympatyą „Głosu narodu“.

Złodziejska dwójka niepokoiła od kilku tygodni Grzegórzki, Krowodrzę i przyległe ulice m. Krakowa. W czasie od maja spełniła kilkanaście kradzieży, przeważnie zakradając się nocną porą przez otwarte okna do mieszkań. Dnia 12 bm. przyaresztowano 26-letniego Józefa Wyzgę oraz Franciszkę Ciepielównę wraz z obfitym łupem z kradzieży pochodzącym, podczas gdy szef bandy Leon Rozynaj dotąd się ukrywa. Razem z powyższymi aresztowano też matkę Ciepielówny, Magdalenę Hojdecką, która zajmowała się spieniężaniem skradzionych rzeczy, oraz szewca Grüna z ulicy Szerokiej, który kupował od Rozynaja skradzione biżuterye i zegarki, których cały stos u niego zakwestyonowano.

Kradzieże sklepowe. Przed krakowskim trybunałem przysięgłych stawał w piątek 24-letni Wojciech Krupnik, były subjekt w sklepie Barberowskiego na Małym Rynku, oskarżony o kradzieże pieniędzy z kasy, oraz krewny jego Jan Krupnik z Radziszowa oskarżony o przechowywanie skradzionych pieniędzy. P. Barberowski podał, że obliczył swą szkodę na jakie 10.000 koron, podczas gdy Krupnik przyznawał się tylko do 700 koron, mimo, że w posiadaniu jego znaleziono większą kwotę, a u Jana Krupnika książeczkę Kasy oszczędności na złożone w ostatnich 2 miesiącach 420 koron. Ostatni twierdził, że pieniądze od swego krewnego brał, nie wiedząc, że pochodzą z kradzieży.

Na podstawie werdyktu przysięgłych otrzymał Wojciech Krupnik 4 miesiące więzienia, zaś Jan Krupnik został uwolniony.

Prasa P. P. S. W Warszawie wyszedł Nr 2 „Ruchu zawodowego“, wydawnictwa komisyi organizacyjnej Związków zawodowych; Nr 14 „Gazety Ludowej“; Nr 2 „Robotnika wiejskiego“ (30.000 egzemplarzy). Przypominamy, że wydanie zagraniczne „Robotnika“ prenumerować można i nabywać w Agencyi dzienników Hopcasa i Salomonowej.

Epilog aktu „dobroczynności“ i sprawiedliwości c. k. Rady szkolnej okręgowej we Lwowie. Ze sfer nauczycielskich piszą nam: Wielu nauczycieli i nauczycielek lwowskich, pominiętych niesprawiedliwie przy rozdawnictwie zasiłku, przeznaczonego uchwałą sejmu dla nauczycielstwa, wniosło w następstwie prośbę do c. k. Rady szkolnej krajowej o zapomogę, dowiedziawszy się z dobrego źródła, że c. k. Rada szkolna krajowa nie rozdała jeszcze całej sumy i sporą kwotą jałmużny nauczycielskiej rozporządza jeszcze po dziś dzień.

Odprawiono ich z kwitkiem. Literalnie z kwitkiem, bo wbrew dotychczasowemu zwyczajowi przechodzenia bez odpowiedzi do porządku dziennego nad takiemi prośbami nauczycielstwa — petenci dostali pisemną „odmowę“ i do tego „umotywowaną“. Powiedziano tam wyraźnie: odmawia się panu (względnie pani) zapomogi, gdyż c. k. Rada szkolna krajowa tylko obarczonym rodziną udzieliła zapomogi z tego funduszu.

Wobec tego musimy podnieść publicznie 1) że tę odmowną odpowiedź dostały między innymi osoby obarczone rodziną, bo mające po kilkoro dzieci, lub „wolne“ wprawdzie, ale utrzymujące rodziców lub rodzeństwo i znajdujące się skutkiem tego wobec szalonej drożyzny w bardzo przykrem położeniu.

2) Nieprawdą jest, jakoby tylko osoby obarczone rodziną otrzymały we Lwowie zapomogę. Chyba tylko małe wyjątki w tym sensie odpowiadają intencyi c. k. Rady szkolnej, widocznie zatem została fałszywie poinformowaną.

Bo, aby tylko zaczerpnąć z wierzchu. Jaką to rodzinę ma p. dyrektor S.? Wiemy, że jest bezdzietny i obarczony własną kamienicą. A p. dyrektor J., kawaler; a pani Krusz., kierowniczka szkoły wydziałowej, bezdzietna, żona zamożnego przemysłowca i kupca; a oboje państwo M...scy, bezdzietni; a pani T...owa, która prócz swej pensyi obarczona jest drugą pensyą swego męża, dyrektora zakładu sierot, wynoszącą razem z naturaliami prawie 3 razy tyle, co ta pensya. A pna St., młoda, stabilizowana nauczycielka liceum it. itd.

Tak moglibyśmy naliczyć co najmniej $^2/_3$ wszystkich obdarzonych, którzy ze stanowiska c. k. Rady szkolnej niesprawiedliwie dostali zasiłek skutkiem fałszywej informacyi dyrektorów i dyrektorek szkół i c. k. Rady szkolnej okręgowej!

Zastrzegamy się jak najuroczyściej, jakobyśmy sądzili, że ci pominięci, a prawdziwie potrzebujący zasiłku, powinni go byli dostać zamiast owych „szczęśliwców“. Stoimy bowiem na stanowisku owego mówcy i referenta na zebraniu nauczycielstwa w sali Tow. pedagogicznego, że zapomoga w ten sposób rozdzielona była policzkiem dla nauczycielstwa i zamiast obrócić fundusz w jałmużnę a raczej na prezent dla protegowanych osób, należało go rozdać w równych kwotach wszystkim członkom ciała nauczycielskiego, w formie bodaj jednorazowego dodatku drożyźnianego.

Ale jeśli pomijając życzenia, niepoparte zresztą niestety godnem zachowaniem się nauczycielstwa, R. S. K. postanowiła już dawać jedynie tylko obarczonym rodziną, to zblamowała się gruntownie, polegając na poleceniach kierowników szkół i Rady szkolnej okręgowej, które niestety nie mogły jeszcze wyrzec się systemu protekcyi, „przyjaźni“ itp., itp.

Motywami odmowy odsłoniła Rada szkolna krajowa drogę, jaką szły zapomogi. Podnosimy to, aby wykazać, czego ma się spodziewać nauczycielstwo po władzach swoich najbliższych.

Mniejsza o tych koron parę, które nie usuną nędzy nauczycielskiej, ale tym fałszywym informacyom zawdzięcza nauczycielstwo i poszczególne osoby stanu nauczycielskiego niejedną krzywdę. Na niejedną „suspensyę“ i niejedno przeniesienie w stan spoczynku, które w ostatnich czasach tyle narobiły hałasu, Rada szkolna krajowa kładzie swoje amen, bez długich badań.

Prześladowania polityczne. Lwowska prokuratorya oskarżyła Adama Cholewę, stolarza, Karola Kwiecińskiego, dyetaryusza magistratu, oraz Konrada Maćkiewicza, prawnika, o zbrodnię gwałtu publicznego. Idzie tu o pamiętny atak policyantów na zgromadzonych pod pomnikiem Mickiewicza robotników w dniu 6 maja b. r., podczas którego kilku ludzi odniosło ciężkie rany. — O śledztwie przeciw sprawcy tej rzezi, komisarzowi Karabanowskiemu, którego czynów wyparł się wówczas kierownik policyi lwowskiej radca Wenc, nic nie słychać.

Nowy nabytek policyi lwowskiej. Znany z procesu przeciw „podpalaczom“ borysławskim żandarm Wyspiański został tajnym agentem (szpiclem) przy lwowskiej policyi. Niezadługo usłyszymy zapewne, że i Petrow awansował do tej „godności“.

Wojsko odchodzi z Galicyi. Donoszą z Wiednia, że z wiosną przyszłego roku nastąpi dalsze wycofywanie części wojsk garnizonujących w Galicyi, które pójdą na południe Austryi i do Bośni. Dotąd zabrano już z Galicyi prawie wszystkie bataliony strzeleckie i kilka pułków jazdy.

Szykany żandarmów. Dnia 4 b. m. odbyło się we Wróżenicach koło Kościelnik zgromadzenie poufne w sprawie reformy wyborczej w domu włościanina Wojciecha Zapały. Zgromadzenie to było nie na rękę tamtejszemu dzierżawcy Bocheńskiemu, ani nie podobało się żandarmom z Czulic, ponieważ nie mieli sposobności do „urzędowania“ i rozwiązania zgromadzenia. Poczęli więc szykanować Zapałę i tak przychodzą do niego żandarmi w nocy, budzą go i indagują, kto zgromadzenie urządzał u niego w domu, kto mu pozwolił na oddanie domu na zgromadzenie, przyczem straszą Zapałę różnemi karami ze strony starostwa. Postępowanie powyższe jest zupełnie bezprawne, bo każdemu wolno odstąpić swego domu na zgromadzenie, za to nikt nie śmie mu nic zrobić. Starostwo nie może go ukarać, bo niema do tego prawa. — Jeśli żandarmi z Czulic nie przestaną swych indagacyj i szykan, to znajdzie się jednak na to inna rada, aby ich w tym zapale ostudzić.

Znamienne dla chwili. W „Kuryerze warszawskim“ czytamy: „Wśród ogłoszeń osób, poszukujących zajęcia, znajdujemy: „Kondycyi poszukuje student bezpartyjny“. Okres walki politycznej znaczy swe ślady nawet w dziale ogłoszeń płatnych“...

„Życia polskiego“, pierwszego pisma polskiego w Odessie wyszedł dnia 10 b. m. Nr. 1. Będzie to tygodnik, wydawany i redagowany w duchu postępowym przez p. J. Mioduszewskiego.

Przeciw „mateczce“. Dnia 8-go b. m. w Płocku „mateczce Kozłowskiej“ w jej „klasztorze“ pomino znacznej wysokości ogrodzenia, powybijano szyby w oknach. Z tego powodu ustawiono posterunek policyjny przed przybytkiem mankietniczym.

„Najwspanialsze powodzenie“. „Stronnictwo reform demokratycznych“ posiada w Dumie, jak wiadomo czterech posłów ze słynnym uczonym Maksymem Kowalewskim na czele. Sympatyczny tłuścioch, który wykłady swoje z wolnego uniwersytetu paryskiego przeniósł do Dumy, gdzie codzień prawie, przy rozmaitych sposobnościach wygłasza „lekcye“ na temat stosunków parlamentarnych w Europie zachodniej, wyraził się kiedyś, że jego partya odniosła najwspanialsze powodzenie w akcyi wyborczej.

— Jakim sposobem? — zapytuje go ktoś z niedowierzaniem.

— Cztery siódme części całej partyi naszej dostało się do Dumy — oświadcza z dumą Kowalewskij.

— ?

— Do partyi należy siedmiu ludzi, a z tego wybrano czterech posłów—i dobroduszny śmiech wstrząsa rytmicznie wielkim brzuchem uczonego.

W ostatnich czasach M. Kowalewskij, że swoją maleńką grupką, zbliżył się nieco do Stachowicza, do hr. Heydena i ich 50 „umiarkowanych“.

Echo napadu na bank w Moskwie. Pisaliśmy niedawno o pertraktacyach pomiędzy Rosyą a Szwajcaryą w sprawie wydania rewolucyonisty rosyjskiego Bielencowa (nie — Beneszewa, jak chciała omyłka drukarska), który wespół z innymi dokonał napadu na bank prywatny w Moskwie. Podaliśmy wówczas, że sąd związkowy w Lozannie wzdraga się z wydaniem Bielencowa, nie mogąc zdecydować się na uznanie czynu jego za grabież. Tymczasem „Głos Kijowski“ podaje, że „przywieziono do więzienia moskiewskiego — Bielencowa, podejrzanego o udział w rabunku banku moskiewskiego i aresztowanego w Szwajcaryi. Urzędników banku zawezwano do celi więziennej dla swierdzenia przez nich tożsamości osoby Bielencowa“. Wiadomość ta wymaga w każdym razie potwierdzenia.

„Spojnia“, stowarzyszenie młodzieży postępowej. W miesiącu lutym 1906 r. utworzyło się we Wiedniu stowarzyszenie postępowej młodzieży polskiej „Spójnia“. Jednym z głównych celów jego działalności jest wzajemne kształcenie się młodzieży.

Dla osiągnięcia powyższego celu pierwszym koniecznym i niezbędnym warunkiem jest posiadanie odpowiedniej biblioteki. Stowarzyszenia wytężą wszystkie swe siły, ażeby ją stworzyc, ale skąpe środki materyalne nie pozwalają na zakupno większej ilości książek.

Biblioteka liczy obecnie około 150 broszur i książek, zaofiarowanych przeważnie z grona samych członków. Znając dobre chęci ogółu w niesieniu pomocy kształcącej się młodzieży, zwracamy się niniejszym do wszystkich, którzy dążenia wyżej wspomnianego stowarzyszenia chcą poprzeć, z prośbą o łaskawe nadsyłanie książek. Szczególnie pożądanemi są dla stowarzyszenia książki treści naukowej. Adres: Verein „Spójnia“ VIII Langegasse 14 Wien.

Pruska sprawiedliwość. W Düsseldorfie wydawał sąd — jak to w ostatnich latach w Prusiech się praktykuje — nieludzkie wyroki na socyalistycznych redaktorów. Sprawozdawca partyjnego organu napisał sprawozdanie z sali sądowej, w którem podał zupełnie objektywnie przebieg rozprawy, oraz „dowody“ prokuratoryi, a samo ich wyliczanie było już dostatecznem wyświetleniem niesłuszności wyroku. Z zemsty za to zarządził prezydent sądu, że sprawozdawca partyjnego organu w Düsseldorfie nie śmie więcej zająć miejsca przy stole sprawozdawców, czem odebrali mu możność brania udziału w rozprawach.

Skąpi Amerykanie. Izba reprezentantów Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki odrzuciła prośbę prezydenta Roosevelta o wyznaczenie kwoty 120.000 K rocznie na opędzenie kosztów podróży urzędowych. Ponieważ płaca prezydenta

wynosi tylko 240.000 K rocznie, a Roosevelt ma liczną rodzinę i nieznaczny majątek prywatny, przeto ciężko mu opłacać z własnej kieszeni koszta licznych podróży w sprawach państwowych. Zauważyć należy, że Roosevelt nie korzysta z oferty Towarzystw kolejowych, które chcą zawsze dostarczyć mu specyalnego pociągu bezpłatnie. Tak postępuje najbogatszy kraj na świecie wobec swego wybrańca, a w Europie jak się pod tym względem dzieje? — Lista cywilna najmniejszego książątka udzielnego jest wyższą od płacy naczelnika największej republiki.

„Wianki“. „Sokół“ krakowski urządza 23-go albo w razie niepogody 24 b. m. obchód „Wianków“ i dokłada starań, aby zwłaszcza efekta świetlne i ognie sztuczne były liczne i piękne. Ogni tych spali się w 5 grupach; oprócz tego będą obrazy alegoryczne i szereg dekorowanych łodzi. Wydział postarał się, aby porządek był należycie dopilnowany. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa szkoły gimnazyalnej żeńskiej odbędzie się w poniedziałek 25 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu szkolnym, Wolska 13. Na porządku dziennym zmiana statutu. Zarząd uprasza szanownych członków o liczne przybycie na zgromadzenie.

Z Zurychu piszą nam, że w nocy z wtorku na środę policya w przebraniu cywilnem wkroczyła do dwóch czytelń akademickich (polskiej i rosyjskiej) i pod pozorem, że szuka bomb i broni, dokonała gruntownej rewizyi wszystkich przedmiotów, nie wyłączając książek. Tejże nocy zrobiono kilka rewizyj w mieszkaniach prywatnych. Aresztowano ogółem 6 osób, z których dwie (jednego Polaka i jednego Rosyanina) zakuto w kajdany.

Z przysłanych wiadomości widać, że policya w rewidowanych lokalach nic podejrzanego nie znalazła, a pomimo to dopuściła się iście kozackiego brutalstwa, przyczem zaznaczyć należy, że i w Montreux już skandal podobny się zdarzył.

Wpływy krwiożerczego rządu carskiego, wzmocnione złotem międzynarodowej burżuazyi, snać sięgają bardzo daleko, skoro już nawet w „demokratycznej“ republice przebieg rewizyi we wszystkich szczegółach przypomina metodę czynowniczo-żandarmską.

Szpiclowskie kostyumy policyi, napad nocny na mieszkania prywatne, rewidowanie książek, aresztowanie na mocy bezpodstawnych podejrzeń, wreszcie bestyalskie użycie kajdan — wszystko to wyciska na burżuazyjnej demokracyi haniebne piętno ścisłego sojuszu z autokratyzmem carskim. Ale sojusz ten proletaryat europejski popamięta burżuazyi i zażąda od niej obrachunku z usług oddawanych katom i mordercom.

Wykształcenie pruskich sędziów. Jak wysoki jest poziom wykształcenia pruskich sędziów, świadczy o tym następująca rozmowa. Redaktor pisma „Volkswacht“ we Wrocławiu stawał przed sądem w tym drugim według ilości mieszkańców mieście Prus dzisiejszych, oskarżony za podburzającą mowę w dniu 1 maja. Jako rzeczoznawca wezwany prof. Sombart objaśniać miał sędziów o celach socyalnej demokracyi. Między innemi miał on wyjaśnić sędziom znaczenie święta majowego. Gdy powiedział, że jest ono demonstracyą za 8-godzinnym dniem roboczym — zdziwiony przewodniczący mówi:

— Ależ robotnicy mają już 8-godzinny dzień roboczy w większej części krajów.

Sombart: — Ależ cóż znowu!

Przewodniczący: No, w każdym razie w wielu krajach.

Sombart: Nie, i nie! Przeciwnie! Zwołany przez burżuazyę kongres dla ochrony robotników w Genewie musi wszak dopiero domagać się 11-godzinnego dnia jako maximum!

Przew.: Czyż tak?!

Wymowne zdziwienie!

Straszny orkan w Melitopolu (gub. taurydzka) w połączeniu z gradem zniszczył winnice na przestrzeni około 100.000 dziesięcin. Grad ważył do dwóch funtów. Wiele bydła padło.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Niedziela: „300 dni“, krot. w 3 aktach P. Gavault i R. Charvey.

— **Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.**
Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, w niedziele i święta od 9—1 i od 3—9.

Biuro porady otwarte codziennie oprócz niedziel, świąt i czwartków od godz. 7—8 wieczorem, we czwartki zaś od godz. 6—7 wieczorem.

O warunkach korzystania z Biblioteki i Czytelni pism Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinach urzędowych od godz. 4—6) W kwestyach, dotyczących Biura porady, informuje biuro Towarzystwa i Biuro porady w godzinach urzędowych.

— **Wpisy przedwakacyjnej wyższej i uzupełniającej szkoły handlowej** odbywają się w dniach od 25—30 czerwca codziennie od godziny 10—11 w kancelaryi dyrekcyi, ul. Sienna 16, I. p.

Pogrom w Białymstoku.

Wilno, 16 czerwca. (Pet. ag. tel.). O rozruchach w Białymstoku donoszą urzędowo:

Z powodu wielkiego wzburzenia ludności w Białymstoku, datującego się szczególnie od zamordowania policmajstra Berkaczewa, gubernator musiał się z tem liczyć, że podczas kościelnej procesyi może przyjść do zaburzeń i poczynił w porozumieniu z władzą wojskową odpowiednie zarządzenia dla utrzymania porządku. Zarekwirowano wojsko. Mimo jednak, że na drodze, którędy przechodziły procesye prawosławna i katolicka, stało pogotowie wojskowe, przeszkodzono pochodowi, w którym wzięły udział nader liczne tłumy. Z kilku żydowskich domów dano strzały. Liczby zabitych ustalić nie można; między zabitymi znajduje się dwoje dzieci i 3 kobiety. Dwie bomby, które rzucono na plac bazarowy, o 40 kroków od procesyi, nie wyrządziły szkody. — Chłopi i robotnicy, wzburzeni i obrażeni w swych uczuciach religijnych, napadli na kilka osób, które usiłowały się wymknąć z domów, z których padły strzały. Szturmowano następnie inne domy żydowskie. Wojsko natychmiast wkroczyło.

Wczoraj rano ponowiły się niepokoje; znowu rzucono bombę. Z tłumów padły strzały na gmach policyi.

Białystok, 17 czerwca. Podczas opatrunków na ulicach zabito felczera Sosickiego. Zrabowano główne sklepy kolonialne, tytoniowe, zegarmistrzowskie, jubilerskie, oraz wiele mieszkań na ulicy Nowoszosowej. Zrujnowani zostali doszczętnie kupcy: Gricman, Babisz, Hertzke, Fejga, bracia Jonasewiczowie, Suraski. Ograbiono również piekarnie Gdali i mnóstwo innych. — Na chodnikach do dziś leżą resztki sprzętów połamanych, towarów kolonialnych, mącznych i spożywczych, pierzy, szkła itd.; wszystko to wala się w błocie.

Aresztowano ucznia szkoły handlowej z rewolwerem, przebranego za kobietę. Zabito drugiego, uzbrojonego w rewolwer.

Bomba rzucona była z ulicy Bazarowej; strzelano z dwóch domów: Rachitesa i Makowskiego.

Brześć Litewski, 17 czerwca. Z Białegostoku przywieziono tu wielu rannych.

Białystok, 17 czerwca. Wczoraj zabito strażnika. na patrol rzucono bombę. Strzelanie obustronne trwało onegdaj cały dzień. W południe 6000 żydów pociągnęło schronić się do lasów. Na przedmieście Bojary, dla zapobieżenia rzezi, wysłano pułk charkowski dragonów.

Petersburg, 17 czerwca. Dzienniki tutejsze donoszą z Białegostoku: Liczba zabitych podczas rozruchów wynosi **20** (?), rannych około 150 (?). Naczelnik stacyi w Białymstoku telegrafował onegdaj do dyrektora kolei petersbursko-warszawskiej: „Rozruchy w Białymstoku trwają dalej. Demonstranci wzbraniają przystępu na dworzec. Wysyłkę towarów do Białegostoku należy wstrzymać. Władze wojskowe pozostawiają dworzec bez ochrony. Onegdaj nadszedł rozkaz, aby do Białegostoku wysłać $2\frac{1}{2}$ pułków piechoty i sotnię kozaków. Minister spraw wewnętrznych oświadczył wobec dwóch posłów Dumy, którzy go interpelowali w sprawie zajść w Białymstoku, że zamierza tam znowu ogłosić stan wojenny.

Białystok, 17 czerwca. Przez całą ubiegłą noc słyszano strzały. Dotychczas znaleziono **53** zabitych. Zarekwirowano artyleryę. We wszystkich fabrykach wczoraj wstrzymano ruch. Do miasta nikogo nie wpuszczają. Brak środków żywności.

Berlin, 17 czerwca. »Voss. Ztg« i »Lokal-Anzeiger« donoszą z Petersburga: Z nadeszłych tu doniesień z Białegostoku wnosić można, że pogrom tamtejszych żydow dorówna rozmiarami i okropnością rzezi w Kiszyniewie. Wczoraj w wieczornych godzinach leżało na ulicach dwadzieścia pięć trupów i około 80 rannych, ostatni bez wszelkiej pomocy i i opieki, gdyż mała liczba lekarzy nie może na czas opatrzyć wszystkich nieszczęśliwych. Przez całą noc następną panowała w mieście panika, jakkolwiek pułk piechoty, rzekomo dla utrzymania porządku i spokoju, rozstawiony był po całem mieście.

Zapowiedzi dalszych pogromów.

Berlin, 17 czerwca. Z Petersburga donoszą, że osławiony organizator pogromów dawniejszych, generał Bogdanowicz, dał podobno hasło do nowych pogromów i że w najbliższych dniach mają wybuchnąć w Mińsku.

Tępienie policyantów.

Warszawa, 16 czerwca. Wczoraj zastrzelono dwóch policyantów.

W Zgierzu 16 przebranych osób napadło na urząd pocztowy. Zranili oni 3 urzędników i jednego żołnierza — poczem uciekli.

Wzburzenie w Petersburgu i Moskwie.

Petersburg, 16 czerwca. Parlamentarna frakcya stronnictwa wolnomyślnego postanowiła wczoraj rozpocząć w tym kierunku akcyę, by Duma nie miała feryj letnich.

Z powodu ciągle się powtarzających pogłosek o bliskim strejku w dzielnicach fabrycznych Petersburga znacznie wzmocniono załogi.

Telefoniczne sprawozdania dzienników z Moskwy donoszą, że panuje tam wzburzenie i prawie codziennie przychodzi do ulicznych demonstracyj. Dotąd jednak nie przyszło jeszcze do poważniejszych starć z policyą.

REFORMA WYBORCZA.

Zgromadzenie mężów zaufania organizacyj wiedeńskich odbyło się 14 b. m. przy udziale przeszło 1000 ludzi. Tow. Skaret złożył sprawozdanie z posiedzenia konferencyi partyjnej, poczem poseł tow. Schuhmeier wskazał na konieczność trzydniowej przerwy pracy jako pierwszego środka walki. Uchwalono następującą rezolucyę: Mężowie zaufania organizacyj wiedeńskich zgadzają się w zupełności na proklamacyę konferencyi partyjnej w sprawie trzydniowej przerwy pracy w Wiedniu. Mężowie zaufania obowiązują się natychmiast zakończyć potrzebne przygotowania i oświadczają gotowość na sygnał dany przez komitet centralny stosownie do wydać się mających dokładnych instrukcyj, natychmiast zastanowienie pracy przeprowadzić. Na czas strejku uznaje się zgromadzenie mężów zaufania w permanencyi i konstytuuje się jako generalny wydział robotników wiedeńskich.

Zgromadzenie kolejarzy z porządkiem dziennym »Obstrukcya w komisyi dla reformy wyborczej« odbyło się 14 b. m. w Wiedniu. Po referatach posła tow. dra Ellenbogena i sekretarza centrali kolejarzy tow. Tomschika uchwalono następującą rezolucyę: Dzisiejsze zgromadzenie kolejarzy oświadcza swą zupełną zgodę na prace przedwstępne zarządu partyjnego w sprawie strejku masowego. Przyjmuje je z zadowoleniem i oświadcza, że na dany sygnał gotowe jest rozpocząć walkę o reformę wyborczą.

Rada państwa.

Wiedeń, 16 czerwca. Po odczytaniu interpelacyi i wniosków przystąpiono z porządku dziennego do obrad nad nowelą przemysłową. — Po przemowie posła Einspinnera zamknięto dyskusyę i wybrano mówców generalnych.

Po przemowach mówców generalnych posłów Holansky'ego (pro) i tow. Elderscha (contra) obrady przerwano i posiedzenie zamknięto. — Następne w poniedziałek o godz. 3 po południu.

Skrócone postępowanie.

Wiedeń, 16 czerwca. Przed posiedzeniem Izby odbyła się narada członków komisyi przemysłowej pod przewodnictwem dra Małachowskiego. Obradowano nad sprawą skrócenia dyskusyi nad nowelą przemysłową, aby umożliwić obrady nad innemi terminowemi sprawami. — Postanowiono, aby przy każdej grupie paragrafów przemawiało tylko 4 mówców, 2 pro i 2 contra i aby każde przemówienie trwało najwyżej 10 minut.

DELEGACYE.

Wiedeń, 16 czerwca. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej rozpoczęła dzisiejsze obrady o godzinie 10 pod przewodnictwem dra Bobrzyńskiego. Przed przystąpieniem do porządku dziennego toczyła się formalna dyskusya nad wnioskiem del. Tollingera, który zaprotestował przeciw równoczesnym obradom delegacyi i Izby posłów i żądał zamknięcia posiedzenia komisyi o godzinie 11 rano. W dyskusyi wzięli udział dr Bobrzyński, Chlumecky, Kozłowski i inni, poczem wniosek Tollingera odrzucono.

Del. Kozłowski wnosi o wybór subkomitetu dla sprawy dostaw wojskowych. Wniosek uchwalono; wybór do subkomitetu odbędzie się na końcu posiedzenia.

Nastąpiły obrady nad budżetem marynarki. (Referent Baernreither).

Wiedeń, 17 czerwca. W komisyi budżetowej delegacyi austryackiej komendant marynarki hr. Montecuccoli oświadcza, że w wojnie rosyjsko-japońskiej przekonano się o ważności wielkich i silnych okrętów. Decyzya w wojnie morskiej w pierwszej linii przypada ciężko opancerzonym okrętom wojennym o wielkiej chyżości. Natomiast flotyla torpedowców w ostatniej wojnie nie wykazała szczególnych rezultatów. Wskazał również na wyższość budowy łodzi podwodnych. W sprawie polepszenia materyalnego bytu robotników arsenału prawdopodobnie już w budżecie na r. 1907 wstawione będzie polepszenie płac o 20%. Komisya przyjęła budżet marynarki wojennej i rozpoczęła dyskusyę nad kredytem okupacyjnym.

Wspólne ministerstwo skarbu przedłożyło wczoraj delegacyom sprawozdanie z administracyi Bośni i Hercegowiny. w którem wskazuje na ciągły rozwój tych prowincyj. Ludność w roku 1875 wynosiła 1000.000 a w 1895 wzrosła na 1,568.000. — Dalej wskazuje na wzrost ilości szkół, na wybudowanie 1500 klm. linii kolejowej, na podwyższenie dochodów i na rozwój materyalny i kulturalny w każdym kierunku. Wobec 4 pism peryodycznych, które w czasie okupacyi tam wychodziły, wychodzi obecnie 19 gazet, Towarzystw istnieje 296.

Wiedeń, 17 czerwca. Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej obradowała wczoraj nad ordynaryum wojskowem.

W dyskusyi del. Szabó omawia postępowanie w sprawach sądów honorowych, wskazuje na wadliwość tego postanowienia. Domaga się reformy procedury karnej wojskowej i prawa obioru obrońcy.

Minister wojny Pitreich oświadcza, że nowa procedura karna wojskowa jest już gotową i obu rządom doręczona. Spodziewa się, że sprawa wkrótce będzie mogła być załatwioną.

Del. Hoitsy wskazuje na to, że żaden żołnierz w Europie nie ma tyle do dźwigania, jak nasz. Trzeba temu zapobiedz. Domaga się podwyższenia żołdu przynajmniej o 4 hal., gdyż 12 hal. nie wystarczają.

Ref. Okolicsanyi oświadcza się przeciw podwyższeniu.

Minister wojny Pitreich oświadcza, że zarząd wojskowy dąży do ulżenia żołnierskich bagaży. Na podwyższenie żołdu chętnieby się zgodził, ale trudne jest do przeprowadzenia ze względu na wielkie koszta.

Del. Szalay zarzuca, że pensyonowanie w wojsku nie dzieje się według potrzeby, ale zupełnie samowolnie i wnosi, by polecić ministrowi wojny wypracowanie odpowiedniego regulaminu.

Komisya przyjęła szereg tytułów, poczem posiedzenie zamknięto. Następne dziś przed południem.

Ustąpienie Gołuchowskiego.

Paryż, 17 czerwca. Dzienniki tutejsze donoszą z Wiednia, że hr. Gołuchowski zaraz po delegacyach ustąpi. Z powodu tego delegacya węgierska odstąpiła od zamiaru udzielenia hr. Gołuchowskiemu votum nieufności. Po zamknięciu delegacyj uda się hr. Gołuchowski do kąpiel, a w sierpniu poda się do dymisyi.

TELEGRAMY.

Swięto I Maja.

Paryż, 16 czerwca. Socyalistyczna Rada miasta Tulonu powzięła uchwałę, według której 1 Maja ma być ogłoszony za święto i wezwała deputowanych departamentu Var, aby odnośny wniosek postawili w Izbie deputowanych.

Bunt na okręcie rosyjskim.

Londyn, 16 czerwca. (Biuro Reutera). Według nadeszłej do Lloydu depeszy, donoszą z Port Said: Rosyjski parowiec »Korea« na drodze z Władywostoku do Odessy zajechał do kanału Sueskiego. Wojsko na pokładzie znajduje się bezpośrednio przed buntem.

SKŁADKI.

Na cele rewolucyi w Królestwie „Bezimiennie“ 4 K.

Z komitetów partyjnych.

⁂ **Miejscowy komitet krakowski** odbędzie posiedzenie w poniedziałek 18 b m. o godzinie 8 wieczorem w redakcyi „Naprzodu“.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Poufne zgromadzenie robotników stolarskich w Krakowie** odbędzie się w poniedziałek 18 b. m. o godzinie $6\frac{1}{2}$ wieczorem w Związku stow. rob. (Mały Rynek 6). Ze względu na ważne sprawy uprasza się o liczny udział.

× **Zgromadzenie robotników szewskich w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 17 b. m. o godzinie 10 przed południem w Związku stow. rob. (Mały Rynek 6).

× **Baczność krawcy krakowscy!** W niedzielę 17 b. m. o godz. 10 przed południem odbędzie się zgromadzenie poufne w Związku stow. rob. (Mały Rynek 6, II. p.). Ze względu na ważność spraw, jawcie się jak najliczniej towarzysze!

× **Zabawa ogrodowa na Woli Justowskiej.** W niedzielę 17 b. m. urządza stowarzyszenie robotników metalurgicznych w Krakowie zabawę ogrodową z nader urozmaiconym programem na Woli Justowskiej w ogrodzie p. Męckiej. Początek o godzinie 2 po południu. Wstęp od osoby 20 ct. Bilety wcześniej można nabywać w Związku stow. rob. (Mały Rynek 6) po 15 ct.

× **Biuro pośrednictwa pracy** dla miejscowych i zamiejscowych malarzy i lakierników zostało założone z dniem 1 b. m. przez grupy stow. malarzy i lakierników. Zwracamy uwagę towarzyszom malarskim, by ci, którzy są bez zajęcia, zgłaszali się wprost do biura po pracę, a nie do majstrów, również, aby ci majstrowie po robotników zgłaszali się do biura pośrednictwa: Krakow, Mały Rynek 6, II. p.

Przegląd społeczny.

Z ruchu cennikowego robotników stolarskich w Krakowie. W czwartek 14 b. m. odbyło się w Związku stow. rob. zgromadzenie poufne robotników stolarskich, na którem wybrano komitet, którego zadaniem jest traktować z pracodawcami w sprawie cennika i żądań, postawionych przez ogół towarzyszów na publicznem zgromadzeniu. Do komitetu zostali wybrani tow.: Wurm, Michoński, Piotrowski, Adamski, Panek, Podmokły, Górski, Bańdo, Urbańczyk i Herman.

Publiczne zgromadzenie robotników stolarskich odbyło się 10 bm. w sali hotelu Kleina z porządkiem dziennym: 1) Obecne położenie robotników a drożyzna, 2) Brak mieszkań dla robotników. 3) Dyskusya i wnioski. Zgromadzeniu przewodniczył tow. Marchewczyk, a referowali do punktu 1) tow. Michoński, do 2) tow. Adamski. Pierwszy mówca wykazał, że na 400 przeszło robotników stolarskich w Krakowie tylko 4 ma najwyższą płacę 24 K tygodniowo, podczas gdy największa liczba ma przeciętnie od 10 do 18 K tygodniowo. Takie płace nie wystarczają na życie, a gdzież potrzeby kulturalne robotnika? Tow. Adamski wykazał, że robotnicy wskutek swych głodowych płac i braku domów robotniczych muszą za drogie pieniądze mieszkać w norach, co wpływa na rozwój młodego pokolenia i wykazał, że gmina powinna zamiast wydawać pieniądze na konną policyę budować domy robotnicze. W dyskusyi zabrał głos p. Muranyi, który winę nędznych płac złożył na konkurencyę; p. Bober, że nieszczęściem jest brak kapitału, z powodu czego nie można urządzić produkcyi fabrycznej i dlatego Wiedeń nas swemi cenami podbija. Uchwaleniem rezolucyi, że robotnicy czekają odpowiedzi majstrów do soboty w południe zakończyło się zgromadzenie.

Zgromadzenie stróżów kamienicznych w Krakowie odbyło się w niedzielę 10 b. m. w sali miejskiej Kasy chorych. O położeniu stróżów referował tow. Palubiński. W dyskusyi przemawiało kilku stróżów, członków organizacyi.

Poufne zgromadzenie metalowców w Tarnowie. Robotnicy metalowi odbyli tutaj dnia 12 bm. zgromadzenie poufne z porządkiem dziennym: Prasa robotnicza, a stanowisko robotników wobec tejże.

Po zagajeniu zgromadzenia przez przewodniczącego tow. Skrobisza i po stwierdzeniu, iż organizacya robotników metalowych robi nawet w Tarnowie zadawalniające postępy, przystąpiono do sprawy prasy partyjnej. Tow. Łabędź i Skrobisz w przemówieniach swych wykazali, iż wielka liczba towarzyszy i to nawet robotników zawodowo zorganizowanych, nie czyta prawie wcale, albo bardzo mało pism partyjnych, lecz przeciwnie pisma, które są wrogo klasie robotniczej usposobione, lub też z tą nie mają nic wspólnego. Poczem postawiono i uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę:

»Zgromadzeni w dniu 13 b. m. robotnicy metalowi tarnowscy, wyrażają najwyższe zdziwienie, iż towarzysze nasi tak zaniedbują pisma partyjne w szczególności »Naprzód« a czytają inne pisma, które nie mają nic wspólnego z interesami robotników. Wyrażają z naciskiem, iż każdy uczciwy towarzysz, który ma dobro własne jakoteż ogółu robotników na sercu powinien bezwarunkowo czytać nasze pisma partyjne, w przeciwnym razie popełnia czyn co najmniej naganny, gdyż jedynie w naszych pismach partyjnych, może znaleść skuteczne wskazówki do walki o polepszenie bytu klasy robotniczej i dlatego postanawiają, że: każdy z towarzyszy powinien domagać się w lokalach do których robotnicy uczęszczają, tj. restauracyj, kawiarń, golarzy i t. p. aby i ich pisma partyjne tamże się znajdowały, gdyż jeżeli w tychże lokalach mogą się znajdować inne pisma dla innych, który tak samo jak robotnicy za wszystko płacą, jest to zatem lekceważeniem robotników, gdy się jedynie ich dzienników nie trzyma i towarzysze powinni przeciw temu zaprotestować«.

Na zakończenie, przemawiali tow. Skrobisz, Łabędź i Korczyński kończąc gorącym apelem do towarzyszy aby rezolucyę tę faktycznie czynem poparli.

Baczność robotnicy stolarscy! Z powodu przeprowadzenia bojkotów w warsztatach stolarskich we Lwowie wzywamy wszystkich robotników stolarskich aby do Lwowa nie przyjeżdżali i roboty pod żadnym warunkiem nie przyjmowali. W ostatnich dniach robotnicy z pracowni p. Honiga uzyskali 10% od robót akordowych i robotnicy pracujący w lonie oraz pół godziny przerwy obiadowej.

W dniu 11 czerwca wymówili robotnicy pracę na 14 dni u Prugera i z dniem 16 czerwca nastąpi bezrobocie, w razie nieuwzględnienia warunków, po ukończeniu bojkotu u Prugara, zaprzestaną robotnicy u Br. Wczelak, gdyż pan ten jest niemy i głuchy na zrozumienie stosunków obecnych robotnika stolarskiego.

Z ruchu robotniczego w Samborze. Poufne zgromadzenie robotników w Samborze odbyło się 10 b. m. z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z kongresu, 2) Kasa chorych w Samborze. Do punktu pierwszego przemawiał tow. Szminda, wykazując zebranym znaczenie kongresu. Przy tej sposobności omówił referent sprawę reformy wyborczej jako jednego z głównych przedmiotów obrad kongresu, wykazał znaczenie strejku generalnego, jakiego partya użyje w celu zdobycia równego prawa głosowania: dalej podniósł mówca konieczność agitacyi na wsi. Wywody referenta przyjęli zebrani z entuzyazmem.

Mówiąc o Kasie chorych w Samborze przedstawił tow. Szminda zebranym niecne intrygi rozmaitych macherów, którzy wnieśli już dwa protesty przeciw wyborom, mimo, że one widoczną większością wypadły na korzyść partyi. Protesty zwykle wnoszą ci, dla których Kasa chorych jest dojną krową. Przy trzecich wyborach robotnicy staną z taką siłą i solidarnością, że macherstwa i protesty rozmaitych Horwatów nic nie pomogą.

Dnia 9 b. m. zwołała nasza partya zgromadzenie robotników młodocianych żydowskich celem odparcia kreciej roboty syonistów, którzy, nie mogąc pozyskać dla siebie starszych robotników, zabrali się do bałamucenia młodocianych. — Przewodniczył tow. Szminda, o organizacyi referował tow. Sandauer, wykazując zebranym korzyści z organizacyi zawodowej, w przeciwstawieniu do bałamutnych organizacyek syonistycznych, które robotnikom nic dać nie mogą. W dyskusyi zabierał głos tow. Schächter. Po zgromadzeniu wpisało się do stowarzyszenia zaraz na miejscu przeszło 30 młodocianych robotników. Przewodniczącym organizacyi młodocianych wybrano tow. Schächtera, skarbnikiem tow. Bluma, którzy mają się zająć kształceniem analfabetów. Już 11 b. m. odbyła się pierwsza lekcya.

Z ruchu robotniczego w Drohobyczu. Począwszy od ubiegłego tygodnia rozpoczęto urządzanie całej seryi wykładów popularnonaukowych dla członków organizacyj. Pierwszy wykład wygłosił tow. S., drugi w ostatnią niedzielę tow. Wiesenberg.

W czwartek ubiegłego tygodnia odbyło się zgromadzenie metalowców w obecności delegata centrali tow. Żuławskiego z Krakowa. Po załatwieniu spraw stowarzyszenia, wybrano nowy wydział, w skład którego weszli: jako przewodniczący tow. Hrapkiewicz, jako zastępca tow. Jakimiec, jako sekretarz tow. Jaroszczak.

Zwycięski strejk. Kilkutygodniowy strejk w fabryce wagonów w Nesselsdorfie zakończył się zupełnem zwycięstwem robotników. W imieniu dyrekcyi zawarł starosta Zwerzina z tow. Zeplichalem i Weską jako reprezentantami robotników następującą ugodę: 1) Przyjęcie napowrót wszystkich wydalonych z powodu święcenia 1 Maja; 2) z powodu strejku nikt nie może zostać z pracy wydalony; 3) uznanie organizacyi; 4) wybór wydziału fabrycznego dla bronienia interesów robotniczych; 8) odpowiednie zaliczki. W ten sposób zakończył się ten strejk przez fabrykę sprowokowany. Nie pomogło wobec solidarności robotników odwoływanie się do innych fabryk o nieprzyjmowanie strejkujących.

W Wiedniu. W niedzielę 10 bm. II przy Untere Augartenstrasse odbyło się poufne zgromadzenie chłopskie z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z kongresu; 2) wolne głosy. Tow. Henryk Wisełko otwierając je, wspomniał, że w całej Austryi, nawet w Galicyi pełnej szlachetczyzny i klerykalizmu tow. chłopi prowadzą otwartą i zaciętą walkę przeciwko naszemu wspólnemu wrogowi.

Do porządku dziennego, zabiera głos tow. Przybyło i stawia punkt 3, wnioski. Poczem tow. H. Wisełko do punktu pierwszego udziela głosu tow. Terakowskiemu, który złożył sprawozdanie z kongresu, kładąc nacisk na ważność jego uchwał.

Poczem przystąpiono do punktu 2). Pewien tow. z oburzeniem podnosi, że w c. k. wojskowym magazynie pracuje wielu robotników polskich, którzy nie należą do kasy chorych, ani też nie są ubezpieczeni od wypadku i dopiero po 5 latach pracy mogą być ubezpieczeni, lecz pracują w tych warunkach, że rząd może ich oddalić każdej chwili.

Zgromadzeni z oburzeniem przyjmują to do wiadomości i w ostrych słowach piętnują to postępowanie i polecają tę sprawę miejscowemu komitetowi do załatwienia.

Do punktu 3, tow. Przybyło stawia następujący wniosek:

„Miejscowy komitet partyjny, znajdujący się w VI dzielnicy, nie może rozszerzyć przynależytej działalności w dzielnicy II i XX. Przeto należy wybrać 2 lub 3 tow. chłopów zamieszkujących w II i XX dzielnicy, którzy weszli w skład komitetu i z porozumieniem się tegoż, aby to szerzyli energiczną agitacyę".

Nad wnioskiem wyłoniła się długa i żywa dyskusya, poczem został jednogłośnie przyjęty i wybrano tow. Dzikowskiego i Bogacza.

Z okrzykiem na cześć strejku powszechnego i socyalnej rewolucyi przew. tow. H. Wisełko zamknął zgromadzenie.

Przeciw ograniczeniom immigracyi do Ameryki odbył się cały szereg protestujących zgromadzeń w południowych stanach amerykańskich.

Najnowsza faza ruchu narodowościowego.

Rozwój ekonomiczny doprowadził w ostatnich dziesiątkach ubiegłego wieku i w początkach wieku XX do rozbudzenia świadomości narodowej u coraz to innych narodów. Przedtem szlachta i burżuazya narodowości przodujących w Europie nie tylko w swym własnym kraju zagarnęły władzę w swe ręce, uciskały i ciemiężyły klasę pracującą własnego swego narodu, lecz także panowały ekonomicznie nad narodami innymi. Jeżeli losy sprzęgły z nimi także słabsze narody w jedno państwo, to owe klasy posiadające z pośród narodowości silniejszych miały tem łatwiejsze pole do ucisku, bo cała maszynerya państwowa pozostawała do ich usług. Taka rola gnębicieli narodowości słabszych dostała się w udziale Niemcom w Niemczech i Austryi, Rosyanom w caracie, Madziarom na Węgrzech. Biurokracya tych narodów, opanowała urzędy i język swój uczyniła panującym w państwie, burżuazya tych narodów prowadziła za pośrednictwem usłużnej sobie biurokracyi politykę ekonomiczną, dążącą do tego, by stłumić w zarodku rozwój przemysłu u innych narodów. Za tą przewagą ekonomiczną poszła i przewaga polityczna i kulturalna. Dobrobyt, władza polityczna, wiedza i sztuka, wszystko to stało się własnością narodów uciskających.

Stosunki te zmieniły się z gruntu z chwilą, kiedy kapitalizm w pochodzie swym dotarł do cichych wsi i miasteczek ciemnych dotąd i nieuświadomionych narodów. Wraz z rozwojem przemysłu i z wkroczeniem kapitalizmu na wieś poczęło się społeczeństwo w krajach tych różniczkować na klasy społeczne. W mieście widzimy początki zamożniejszej klasy mieszczańskiej, z pośród tego mieszczaństwa i z pośród zamożniejszego włościaństwa rekrutuje się tzw. »inteligencya«. Klasy te posiadające chciałyby również się wzbogacić, wyprzeć burżuazyę i biurokracyę narodów panujących z ich stanowisk na rynku i w polityce. Na tem tle rozwija się walka narodowościowa, która przeradza się zaraz w wstrętny demagogiczny nacyonalizm.

Jednak walka ta narodów ma też swe dobre strony: rozbudza drzemiące siły w narodzie. Burżuazya i »inteligencya« bowiem narodów słabszych jest zbyt słabą, by sprostać wrogowi; musi chcąc nie chcąc oprzeć się na szerokich masach. Nie z miłości ludu coprawdą, lecz przez wzgląd na swą kieszeń uprawiają takie partye narodowe demokratyczną politykę, ale polityka ta zgodna jest z potrzebami tych mas.

Dalszą korzystną stroną obok szerzenia idei demokratycznej jest podniesienie się stopnia kulturalnego. Wyzwalające się klasy posiadające narodów uciskanych starają się nadać całej kulturze rodzimą, narodową formę i treść.

Podnosi się szkolnictwo, zakwita literatura i sztuka narodowa.

Te sympatyczne strony ruchu narodowego sprawiły, że żywioły postępowe przestały odtąd uważać patryotyzm za pojęcie identyczne z szowinizmem, a partye socyalistyczne wyraźnie uznały ruch narodowy za jeden z głównych motorów postępu, zwłaszcza austryacka demokracya socyalna, której »program berneński« po raz pierwszy jasno i odważnie zażądał jak najszerszej autonomii narodów.

Wśród orgii nacyonalistycznej, wśród wstrętnych walk, w których marnowały się najlepsze siły narodowe, socyaliści narodów, które nieszczęsne losy związały w jedno państwo, na zjeździe swym w Bernie w r 1889 stanęli na prawdziwie patryotycznem a zarazem międzynarodowem stanowisku, oświadczając, że każdy naród winien sam o swym losie stanowić, że w swobodnym rozwoju przeszkadzać mu nie wolno i że klasy pracujące wszystkich zamieszkujących Austryę narodów wspólnemi siłami dążyć powinny do przekształcenia Austryi w wolną federacyę narodów, w »demokratyczne, narodowościowe państwo związkowe«, jak się program wyraża.

Nie tak to łatwo było głosić hasło takie w czasie najzagorzalszych walk narodowościowych, w czasie, kiedy największą cnotą narodową był ordynarny szowinizm, głoszący zgładzenie ościennego narodu, kiedy założenie jednego gimnazyum lub fakultetu doprowadzało do krwi rozlewu. W takiej chwili reprezentanci robotników wszystkich narodów Austryi, ci prawdziwi mężowie przyszłości, podali sobie ręce i zawarli pokój narodowy.

Zdawało się, że ta idea federacyi narodów, zawarta w programie berneńskim austryackiej socyalnej demokracyi, że przedewszystkiem współdziałanie narodów w tym duchu jest tylko szlachetnem marzeniem teoretyków i idealistów, że wprawdzie narody słabsze będą ekonomicznie, politycznie i kulturalnie się rozwijać, lecz że rozwój ten odbyć się będzie musiał wśród bolesnych starć z przeszkadzającymi temu narodami ościennymi.

Jednak najświeższe wypadki zdają się wskazywać na to, że nie jest tak dalekiem urzeczywistnienie ideałów tych teoretyków i marzycieli socyalistycznych we wszystkich tych krajach, gdzie przemoc skuła w jeden łańcuch państwowy kilka narodów. W Dumie rosyjskiej powstał klub autonomistów, w skład którego wchodzą przedstawiciele prawie wszystkich narodów gnębionych przez carat. Klub ten powstał pod hasłem współdziałania narodów tych ku uzyskaniu jak największej sumy wolności narodowej bez uszczerbku dla narodów innych. Wprawdzie nie wierzymy, by Duma zdolną była obalić absolutyzm carski i na gruzach jego stworzyć rosyjskie państwo związkowe. Ale ten związek autonomistów może być początkiem potężniejszego ruchu narodowościowego, który wraz z potęgowaniem się ruchu rewolucyjnego w rdzennej Rosyi doprowadzi do upadku caratu.

Podobny objaw widzimy w sejmie węgierskim. Tam brutalna klika szowinistyczna opanowała nareszcie niepodzielnie kraj i w celach demagogicznych rozpoczęła walkę ekonomiczną z Austryą. Historyk przyszły zarejestruje jako nader ważny wypadek dziejowy nietylko zajęcie krzeseł ministeryalnych przez syna Ludwika Koszuta i jego towarzyszów, ale też fakt, że jako jedyny oponent tego ministerstwa wystąpił w sejmie »Klub narodowości«, mieszczący w swem gronie przedstawicieli narodów uciskanych przez Madziarów. Narodowości te połączyły się, jak to jeden z przywódców nowej partyi zaznaczył, nie przeciw ludowi, lecz przeciw rządowi węgierskiemu, który przeczuwając w tem nowem zjednoczeniu groźną potęgę miota się z wściekłości i najchętniejby pozamykał wszystkich przywódców jako zdrajców stanu do więzienia na całe życie.

Podobnym nareszcie znamiennym objawem jest nowy gabinet austryacki, w którym poraz pierwszy przedstawiciele burżuazyi trzech największych narodów Austryi: Niemców, Czechów i Polaków zetknęli się celem wspólnej pracy. I ten fakt uważać musimy za początek zgody czesko-niemieckiej, do której naprożno dążyli politycy austryaccy, za fakt wielkiej doniosłości dziejowej.

Widzimy tedy jak rozwój świadomości narodowej w konsekwencyi tej doprowadza nie do walk narodowych, lecz do porozumienia się, do zbratania narodów, do międzynarodówki.

Jednak nie doszłoby do tego, gdyby nie rewolucya w Rosyi i Królestwie i idący w ślad za nią potężny ruch za reformą wyborczą w Austryi i na Węgrzech.

Stąd druga zasada, że rozwój narodów iść musi w parze z nadaniem tym narodom najszerszego udziału w rządach. Niewola narodowa jest rodzoną siostrą niewoli politycznej i ekonomicznej. *Dr S. Zelt.*

Walka o reformę wyborczą.

Wielkie zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: »Walka rozstrzygająca o reformę wyborczą« odbędzie się dziś w niedzielę w hali ratuszowej w Wiedniu. Przemawiać będą posłowie tow. dr Adler, Daszyński, dr Ellenbogen, Resel, Rieger, Schuhmeier i Seitz.

Nieudały wiec centrowców w Wieliczce. Centrowcy zwołali w niedzielę dnia 10 b. m. na godzinę 3 popołudniu wiec ludowy, na który księża z ambon nawoływali ludzi, ale tuż po sumie przed samem zgromadzeniem, aby się socyaliści o niem nie dowiedzieli i nie przybyli.

Przeliczyli się, gdyż popołudniu byli tam już towarzysze Jaworski i Tomaszewski, na których na kolei oczekiwali tow. wieliccy i uwiadomili przybyłych o wiecu, zaznaczając zarazem, że do wiecu centrowców w Wieliczce za żadną cenę nie dopuszczą.

Odbyto zatem krótkie poufne zgromadzenie w lokalu p. Pempera, na którem wyznaczono na przewodniczącego tegoż wiecu górnika Piątka, poczem tłumnie udano się do sali teatralnej, gdzie już było kilku księży i liziuni z posłem ks. Szpondrem na czele.

Wejście do sali było obsadzone jak zwykle policyą i pałkarzami, a dowódcą był kapral Jarosik z Wieliczki. Gdy tow. Jaworski i Tomaszewski chcieli wejść do sali, wówczas pałkarze z Jarosikiem usiłowali nie wpuścić ich jako obcych »bo to zgromadzenie tylko dla górników«.

Lecz górnicy postarali się o to, aby wprowadzić na salę towarzyszy, co się też stało.

Zgromadzenie zagaił jeden liziuń, któremu na wstępie górnicy zrobili kocią muzykę wołając »waryat« »do Kulparkowa z nim«, wreszcie postawili centrowcy na przewodniczącego Jurka Józefa, także liziunia, czemu górnicy stanowczo zaprotestowali, stawiając ze swej strony Piątka.

Centrowcy widząc to postawili innego t. j. Piotrowskiego Jana, sztygara II klasy (denuncyanta), wtenczas powstał na sali krzyk »nie chcemy liziunia« »precz ze zdrajcami« itd. Domagano się, aby dano Piątka pod głosowanie, wtenczas wystąpił ks. Szponder i powiada: »to przecie wszystko jedno kochani bracia czy Piątkowski, Piotrowski«, wprowadzając w ten sposób ludzi w błąd. »głosujcie mili bracia«. Wśród tego hałasu Szponder ogłasza, że wybranym został Piotrowski.

Wtenczas większość zaprotestowała, nie dając przyjść do słowa centrowcom. Nie po-

mogły i wykręty pos. Szpondra, który zaczął prawić od tego, jak konający ojciec dawał łamać patyki Józiowi, Stasiowi i Jasiowi dla przykładu, jak powinni iść razem, »tak i my, mili bracia, powinniśmy się trzymać«. (Głosy): »My nie jesteśmy waszymi braćmi, kiełbaśniki! pałkarze! zdrajcy! przyszliście nas tumanić! Księża do kościoła niech idą a do polityki niech nie mieszają się!«

Po chwili wstąpił na scenę obywatel rob. Baran Franciszek z Mietniowa, chcąc przemówić, lecz zostaje w brutalny sposób zepchnięty przez naganiacza Jurka, który przez cały czas groził i wzywał pałkarzy, aby wyrzucili socyalistów ze sali.

Wtem wyłazi pan kapral Jarosik i drze się jak opętany: »uciszcie się«! To już do ostateczności doprowadziło zgromadzonych, którzy poczęli wołać: »Policya nie ma prawa mieszać się do nas, precz z pachołkami«!

Wówczas komisarz rozwiązał zgromadzenie.

Władze reprezentowali tym razem starosta Szczerbiński, sekretarz Greiner i komisarz Honardt.

Zgromadzeni opuścili lokal, gdzie za chwilę odbywali pałkarze poufne zgromadzenie bez zaproszeń, pod opieką władzy.

Jednak i na tem nie mogli przyjść do porozumienia i wybrać przewodniczącego. Z wielką biedą zostali wybrani Kosowski i Jurek. Szponder zabrał głos, lecz wkrótce skończył, bo zauważył, że tych, których przyjechali łowić t. j. górników nie ma, gdyż opuścili w czasie jego mowy lokal. Tak więc tym razem zgromadzenie centrowców skończyło się zupełną klęską. Ostatnie to zgromadzenie będzie dla tej bandy z centrum katolickiego porządną nauczką.

Towarzysze nasi z górnikami udali się tłumnie do lokalu p. Pempera i odbyli poufne zebranie, na którem przemawiał tow. Jaworski. Po zgromadzeniu ruszył pochód z pieśnią »Czerwonego sztandaru« na kolej, gdzie do zebranych przemówili jeszcze raz tow. Jaworski i Tomaszewski, wzywając do dalszej walki z wrogami ludu — poczem wzniesiono okrzyk na cześć partyi socyalno-demokratycznej.

W Nielepicach (p. Chrzanów) odbyło się w niedzielę 10 b. m. zgromadzenie w domu gospodarza Sebastyana Ruckiego; przewodniczył gospodarz Baster, o reformie wyborczej mówił tow. Bryniarski. Rezolucyę za powszechnem prawem wyborczem jednomyślnie uchwalono.

LISTY Z KRAJU.

Rzeszów, 15 czerwca.

Echa „uroczystości“ 3 maja. — Wybory do Rady miejskiej.

Rzeszowskie pisemko antysemickie „Głos rzeszowski“ notuje w numerze 21 z 27 maja następujący sposób podnoszenia ducha narodowego u włościan polskich po uroczystości 3-go maja w Rzeszowie:

„Po obchodzie uroczystości 3 Maja, w której jak wiadomo brała udział banderya konna pod wodzą posła Szajera, została tegoż dnia wieczorem ugeszczoną na Głęboce.

Podczas tej uroczystości przemawiali poseł Szajer i wójt Sikora.

Na cele tego poczęstunku złożyli datki: pani bar. Brunicka 10 K, nadto pożyczyła do uroczystości ładnego wierzchowca. Ks. Malinowski 4 K. Dr Krogulski 10 K. Dr Als Rudolf 10 K. Dr Reich 10 K. E. Szaynowski 2 K. Mglej 5 K. Arvay 4 K. Szajer 40 K. Sikora 30 K.“

Głęboka jest to obskurna karczma za miastem, miejsce codziennych awantur żołnierskich. Tam to wyprowadził „poseł“ Szajer swoją drużynę, składającą się z 14 chłopów, aby za pieniądze mecenasów i księży fuzlem gorzelnianym i kiepskiem piwem z browaru Jędrzejowicza pod własną wodzą podnosić narodowy nastrój w duszach chłopskich. Pijacką tę awanturę, która kosztowała 125 K, a więc przeciętnie po 9 K na głowę, nazywa „Głos rzeszowski“ — „uroczystością“.

Hołota, dająca Szajerowi 125 K na rozpijanie chłopów, ma jeszcze tę bezczelność drukować swoje nazwiska, jako dobrodziejów chłopskiego „durstu“ do wódki. Panowie ci mają jeszcze bezczelność uważać siebie za świeczniki narodowych ołtarzy i plwać na socyalistów, że tego rodzaju „patryotyzmu“ uznać nie chcą.

Magistrat rzeszowski rozpisał wybory do Rady gminnej. Akcya wyborcza rozpoczęła się zgromadzeniem w sali Rady, odbytem w dniu 31 maja.

Zgromadzenie to wykazało całą zgniliznę polityczną bankrutującego mieszczaństwa.

Kahalno-kołtuński magistrat wystąpił z propozycyą wybrania komitetu wyborczego w skład którego zaproponowano miejscowe „powagi“, niemogące nikomu szkodzić, ale magistratowi idące na rękę.

Skorzystał z tego znany w Rzeszowie demagog antysemicki dr Nieć. Przyprowadziwszy z sobą kilku rzeźników, wsiadł na konika antysemickiego i począł ujeżdżać na wyborcach żydowskich III. koła, nazywając ich znanym brudnym piaskiem. Pomagali mu w tem dzielnie syoniści.

Kiedy dr Nieć zwątpił w swej mowie, czy kiedyś żydzi staną się uczciwymi ludźmi, syoniści wołali, że „nigdy!“

Nieć proponował wybór komitetu wykonawczego czysto „katolickiego“, wojując ciągle frazesem „my katolicy“. Syoniści na tego rodzaju propozycyę się oburzali. Nie szkodzi to jednak im nigdy przy każdej politycznej akcyi taki sam uprawiać separatyzm wobec „katolików“, jaki uprawia Nieć wobec żydów.

Tow. dr Pelzling zabrawszy głos, znicował rzeczową krytyką mowę Niecia tak, że z niej została tylko woda. Poważne i rozumne wystąpienie tow. dra Pelzlinga podziałało niezwykle na antysemicko-syonistyczną brać. Ani jednem słowem nie odważył się Nieć odpowiedzieć tow. drowi Pelzlingowi na jego wywody.

Ponieważ większość zgromadzonych oświadczyła się za wyborem komitetu wspólnego żydowsko-katolickiego, przeto Nieć zakomenderował do swoich owieczek odwrót t. j. bohaterski wymarsz katolików z sali.

„Antysemici“ jednak jakoś nie słuchali swojego dowódcy. Jednemi bowiem drzwiami wychodzili, drugiemi zaś wchodzili do sali, celem oddania głosu na propinacyjno-magistracki komitet.

Tow. dr Pelzling staje jako kandydat do Rady gminnej. Zobaczymy jakie stanowisko zajmą „reprezentanci“ narodu żydowskiego syoniści, czy pójdą na usługi propinatorskiego kandydata dra Reicha, czy oddadzą głosy socyaliście drcwi Pelzlingowi.

Wyszedł z druku Tom V.

Biblioteki polityczno-społecznej Prawa Ludu

i zawiera:

Socyalizm dzieckiem chrześcijaństwa.

Napisał Feliks P.

Cena egzemplarza 20 halerzy.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Po tym znaku poznaje się sklepy w których sprzedaje się wyłącznie **SINGERA** maszyny do szycia.

Singer Komp. Tow. akc. maszyn do szycia

Kraków, Szpitalna 40.

FILIE: FILIE:

Kraków, Kazimierz, Wolnica **Rzeszów,** Trzeciego Maja 5.
Chrzanów, Mickiewicza. **Nowy Sącz,** Jagiellońska.
Tarnów, Wałowa 15. **Sanok,** Jagiellońska obok Kółka roln.
Jarosław, Krakowska 30. **Łańcut,** Rynek,
Tarnobrzeg, Rynek.

Ostrzegamy naszych P. T. Odbiorców przed maszynami, które dostarczają inni kupcy pod nazwą „**Oryginalne Singera**". Ponieważ naszych maszyn nie oddajemy nigdy żadnym kupcom do sprzedaży, przeto dostarczony przez nich maszyn pod nazwą „Oryginalne Singera", są w najlepszym wypadku stare, używane, z trzeciej ręki nabyte i odnawiane, za które my ani odpowiadzialności nie przyjmujemy, ani też do takowych potrzebnych części nie dostarczamy. 38

Ogłoszenie z Licytacyi

i okazyą nabyte zegarki złote i srebrne, łańcuszki, pierścionki, kolczyki broszki i inne wartościowe wyroby złote i srebrne urzędownie cechowane, miedzy temi znaczna ilość kosztowności z drogimi kamieniami sprzedaje poniżej ceny szacunkowej

EMIL GOLDWASSER, KRAKÓW

ulica Grodzka L. 58.

Pierwszy sklep przy ewangielickim kościele.

30 dni do przeglądnięcia



w myśl zobowiązań w cenniku, następnie bez żadnego ryzyka dla zamawiającego wysyłam za zaliczką moją „**Przyjaciel ludu Harmonia**" Nr. 663 aby każdego o niezrównanej wartości tejże przekonać. Harmonia ta zaopatrzoną jest w niedające się złamać sprężyny stalowe tak w klawiszach jak i w basach i klapach powietrznych po 10 klawiszy w 2 rzędach. Podwójne tony, 48 tonów, 3 rzędy, trąbki machoniowe, czarne listwy z kolor. wypustkami. Niklowe okucie. Podwójne miechy. Ochraniacze kątów i zapięcie. Wielkość 31×15 cm. — Cena za sztukę kor. 7·—. Szkołę dla samouków otrzymuje każdy odbiorca darmo. — Tańsze i mniejsze harmonie dla poduczenia się gry na harmonii, a w szczególności dla dzieci K 2·20, 3·50, 4·40, 5·50. Lepsze harmonie po K 9 10, 12, 14, 16 są w moim kataogu uwidocznione. **Do moich harmonii niema doliczanych kosztów cła, ponieważ są wszystkie czeskiego wyrobu. Żadnego ryzyka, ponieważ zapewniam każdemu zmianę nawet zwrot pieniędzy.** Wysyłka za zaliczką przez **Dom przesyłkowy instrumentów muzycznych**

Hanns Konrad w Brüx Nr. 353 (Czechy).

Bogato ilustr. cennik, przeszło 1000 ilustracyj wysyłamy na żądanie darmo i opłatnie.

MAPA GALICYI

Herricha — Barańskiego, wydanie z roku 1906, kolorowana w formacie 78×109. Duża ta ścienna mapa kosztuje K 3. na płótnie Kor. 5. z wałkami Kor. 8. — Do nabycia we wszystkich księgarniach. — Nakład Księgarni Polskiej **B. POŁONIECKIEGO, we LWOWIE.**

Byłem łysy.

Ta wiadomość jest wielkiego znaczenia dla każdej Pani jak i Pana, ktorzy dotychczas wiele innych środków na porost włosów używali.



Byłoby b. dobrze, gdyby Sz. Czytelnicy napisali mi jakie dotychczas inne środki żadnego skutku nie wywołały. Ja się naturalnie wstrzymuję od wszelkiej oceny innych środków, ale to mogę zaręczyć, że mój środek na porost włosów jest najskuteczniejszy. Zostaje on ciągle według recepty, przez którą imię moje zostało tak okrzyczane i znane, preparowany i przynosi mi dziennie setki poświadczeń. W kilku dniach pierwszego nacierania zaczyna włos róść i pociąga dalsze aż dopóki nie powstaje zdrowy i silny zarost mocno zakorzenionych naturalny włosów, prócz tego nie wypada włos, który porósł przez używanie mojej pomady. Mógłbym wszystkie strony tego dziennika wypełnić zaświadczeniami, które otrzymałem w ostatnich 6 miesiącach.

Próbna puszka bezpłatnie

Mój środek na porost włosów odnosi w tak krótkim czasie skutek, jak tylko sobie życzyć można. Lekki porost małych włosów zaznacza się i włos porasta, z tą samą siłą, jak u młodych zdrowych. ludzi. Preparat mój bywa używany przez osoby wszelkich klas towarzyskich tak mężczyzn, jak i kobiet, każdego wieku. Wielu znanych ludzi teraźniejszego wieku używało z korzyścią tej pomady, robionej według recepty. Pomada ta niedopuszcza do wypadania włosów, usuwa łupież nadaje przedwcześnie siwym włosom naturalny ich kolor, usuwa swędzenie, przyspiesza porost brwi, wąsów, brody, jak również na głowie.

Każdmu interesującemu się poszlę chętnie jedną próbną puszkę mego prawdziwego środka na porost włosów darmo i opłatnie jeśli mi tylko poda swój adres. Jedna kartka pocztowa wystarczy.

WILIAM SCOTT 368

Wiedeń 869 Franz Josefs-Kai 19.



Pierwszy i największy

w monarchii specyalny dom wysyłkowy rowerów, masyn do szycia i części składowych tychże. **MITTLER & Co, Wiedeń XIII 5. Hüttenbergstarsse 24** (we własnym budynku) polecają swe najlepiej znane i ulubione

ROWERY PANCERZOWE

Bogato ilustrowane cenniki, 128 stron, na rok 1906 darmo i opłatnie. — Zastępcy i odsprzedający we wszystkich miejscowościah monarchii poszukiwani 205

Nagniotki

jedyny środek, za który się ręczy, że za cztery dni nagniotki usuwa, jest do nabycia u

M. Ziegelmanna, fryzyera **w Krakowie, ul. Krakowska l. 1.**

Wysyła także na prowincyę za zaliczką.
1 pudełko 1 K. 3 pudełka K 2.40

Poszukujemy

sprzedawcy lub sprzedawczyni

do naszej księgarni kolejowej na **peronie w Zakopanem.** Kaucya wymagana 300 K. Zgłoszenia do wtorku 19 czerwca w Krakowie, we wtorek i środę, Zakopane, Hotel „Morskie Oko". J. Hopcas i A. Salomonowa, Kraków, Plac Maryacki. 371

Pensionat »UKRAINA« Kraków

ulica Karmelicka l. 10, I. piętro wynajmuje **pokoje całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy** po przystępnych cenach. — Tamże wydaje się objady i kolacye na miejscu i na miasto.

TANIE CZESKIE PIERZE



5 kilo: świeżo darte K 9·60, tepsze K 12·—, białe bardzo miękkie darte K 18.—, 24·— śnieżnej białości b. miękkie darte K 30·—, K 36·—. Wysyłka opłatnie za zaliczką. Zmiana lub zwrot po zapłaceniu porta dozwolony.

Benedykt Sachsel, Lobes 326.
310 Poczta Pilzno (Czechy).

Najlepszego gatunku

igły, oliwy i innych przyborów maszyn do szycia dostać można tylko

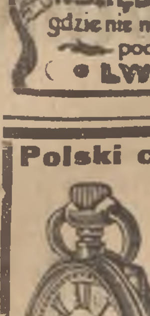
w Składzie maszyn do szycia

Kraków, ul. Starowiślna l. 1.
Wysyłka na prowincyę ze zaliczką.

Starym i młodym mężczyznom
Poleca się pismo, które się pojawiło w nowem powiększonem wydaniu, radcy medycyny Dra Müllera
o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego
jakoteż o gruntownem wyleczeniu tegoż. Opłatna przesyłka w kopercie za 1 kor. 20 hal. w markach pocztowych.
CURT RÖBER, Braunschweig.



Polski cennik na r. 1906



z przeszło 1000 ilustracyami wysyła na żądanie każdemu gratis i franko
Pierwsza fabryka zegarków
Hanns Konrad
w Brüx Nr 454 (Czechy).

Zegarek niklowy rem. K 3, Syst. Roskopf Patent K 4, Syst. Roskopf czarny stalow. rem. K 4, Oryg. szwajcarski Syst. Roskopf Patent K 5, Pozłacany rem. z werk. „Luna" K 7·50, Srebrny rem. zaopatrzony pieczęcią c. k. urzędu prob. K 7·60, Srebrny rem. podw. kryty K 11·50, Srebr. opancerzony z sprężyną 15 gr. ważący K 2·40, Ruski tula remont. z werk. „Luna" 9·50, zegarek z kukułką K 8 50, budzik 2·90, z cyferbl. świecącym w nocy 3·30, kuchenny K 3. Do każdego zegarka 3-letnia pisemna gwarancya!
Żadne rysyko! Zamiana dozwolona albo pieniądze z powrotem. — Proszę zażądać polski cennik.



OSKDONAŁĄ i PRAKTYCZNĄ

okazała się nasza zasada, by kupującej Publiczności sprzedawać nasze wyroby bez jakiegokolwiek pośrednictwa handlowego. Stały przyrost naszych odbiorców jest najlepszym dowodem, że nasz system jest korzystny i że nasza firma jest niedoścignioną w swej produkcyi



Znany w świecie kamaszek „Goodyear". 102 własnych składów sprzedaży.

Polecamy szczególnie:

Kamaszki męskie		sznurowane, ze skóry la Box eleg. z wysokimi lub niskimi obcasami . . .	złr.	4·50
„	„	sznurowane, z najlepszej brunatnej skóry cielęcej z wysokimi obcasami . . .	„	4·25
„	„	sznurowane Chexreaux Goodyear szyte, szczególnie polecenie godne. . . .	„	4·75
„	„	amerykańskie czarne i żółte (American style).	„	7·50
„	„	sznurowane popielate płócienne okładane z jelenią skórką, bardzo eleganckie .	„	3·—
„	„	płócienne popielate bardzo eleganckie	„	1·30
„	„	płócienne, żółte lub czarne	„	0·95
Półbuciki	„	tenisowe płócienne z bawolą podeszwą, popielate i czarne :	„	1·40
„	„	skórkowe czarne i żółte od	„	2·95

Buciki damskie		sznurowane la Box, bardzo praktyczne i modne	złr.	3·90
„	„	sznurowane Chevreaux bardzo gustowne i trwałe	„	4·25
„	„	zapinane z brunatnej lub czarnej skóry nadzwyczajnie tanie . . , ...	„	3·25
„	„	salonowe z czrnej lub żółtej skóry, z wysokimi lub niskimi obcasami . .	„	1·30
Półbuciki	„	lakierki z wysokimi lub niskimi obcasami, bardzo eleganckie	„	1·60
„	„	płócienne popielate, bardzo praktyczne	„	1·10
„	„	płócienne, czarnp lub żółte, bardzo eleganckie	„	0·85
„	„	płócienne dla dzieci, bardzo praktyczne od	„	0·40
„	„	płócienne tenisowe z bawolą podeszwą popielate lub czarne . . , ...	„	1·20
„	„	sznurowane popielate z lakierowymi kapkami na wysokich obcasach b. eleg.	„	1·75

Bardzo wielki wybór trzewików dla dzieci, dziewcząt i chłopców.

Ceny fabryczne są wytłoczone na podeszwach. — Niepospolita trwałość. — Obuwie leży znakomicie.

Wyroby najznakomitszej w państwie fabryki obuwia sprzedaje

Alfred FRÄNKEL, Tow. kom., zastępca L. Steigler.

Tylko Rynek główny l. 14 w Krakowie (gdzie dawniej F. Eile).

Tylko wyroby uznane za gustowne i bardzo trwałe.

Filia, która dotychczas znajdowała się w Hotelu Drezdeńskim, przeniesioną została na Rynek główny L. 14.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412).